PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 27 (620) SOBOTA, DNIA 4 KWIETNIA 1931 ROKU ROK XI

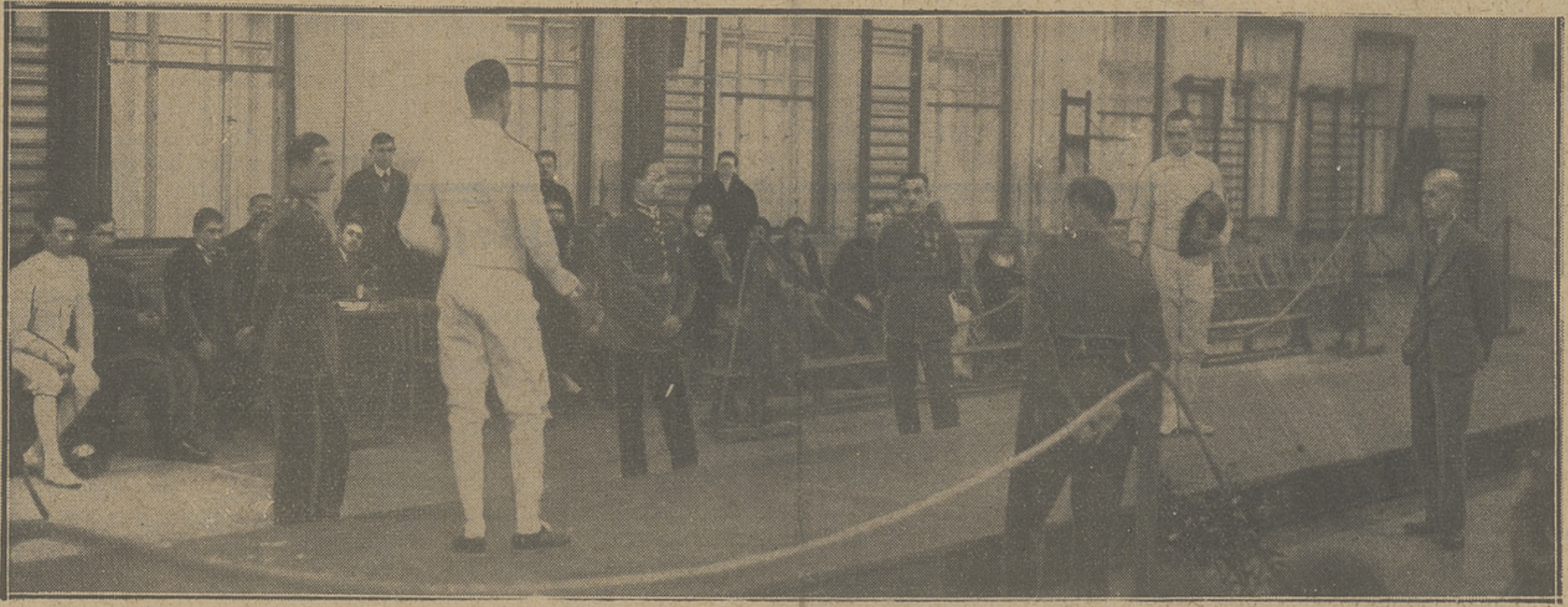
Asy szabli, szpady i floretu

Mistrzostwa szermiercze Polski w stolicy.

Gronowska, Nycz, Laskowski i Segda zdobywają zaszczytne tytuły



Kpt. SEGDA



NA PLANSZY MISTRZOSTW SZERMIERCZYCH POLSKI



por. LASKOWSKI

Tegoroczne mistrzostwa zostały wybitnie „wzmocnione" przez płeć słabą. Dla jednych pań był to pierwszy występ po dwuletniej przerwie, dla innych — pierwszy krok szermierczy, stąd stremowanie oraz liczne niedomagania w stylu i taktyce walki. Mimo jaknajdalej idącego uwzględnienia okoliczności łagodzących nie mogę pominąć milczeniem niektórych poważniejszych błędów.

Głównym, bo nieomal powszechnie występującym, było zignorowanie przez nasze zawodniczki zasady, że niewieście w żadnem ćwiczeniu sportowem niewolno zapominać „o linji": dobra postawa, zgrabna praca nóg, ogólna lekkość, płynność i ekonomja ruchów muszą cechować szermierkę kobiecą. Wolę zwycięstwa i dążenie od osiągnięcia maksymalnej skuteczności ma złożyć zawodniczka w ofierze na ołtarzu estetyki.

Wśród uczestniczek ostatnich mistrzostw chwalebną dbałością o piękno i estetykę stroju oraz zgrobną postawą wyróżniała się p. Gronowska (A. Z. S. Poznań). Zalety te doprowadziła p. Gronowska do poziomu nieczęsto spotykanego nawet na planszach międzynarodowych. Obok niej bardzo dobrą postawą zwracała uwagę młodziutka łodzianka p. Połomska (W. K. S.).

Pozostałe panie przełożyły skuteczność nad zewnętrzne piękno, stąd śmiertelna obawa przed otrzymaniem trafienia, stawanie w przesadnie dalekiej menzurze oraz nużąco jednostajne i nieprodukcyjne utrzymywanie ręki w linji. Nieumiejętność chodzenia na linję powodowała zkolei ubóstwo akcyj, ograniczających się w ataku do wiązanych i dość nieczystych pchnięć górą, w obronie—do riposty powiecznie tej samej kwadrat paradzie. Przesadne wychylenie z linją było przyczyną usztywnienia lewej nogi, co w konsekwencji dawało niezbyt estetyczne pociąganie lewą nogą przy ruchu wprzód. Znów miłym wyjątkiem była tu p. Połomska, która, nie tracąc dobrej postawy, odważnie przyjmowała ataki na miejscu, i stosowała dość pewną choć szeroką jeszcze paradę. Riposty narazie brakło: przyjdzie po dłuższej pracy i zyskaniu pewnej rutyny. P. Połomska jest talentem na jaknajlepszej drodze, musi tylko oduczyć się ustawicznego stosowania takich akcyj w tempo jak passata, sotto i t. p., są to bowiem raczej sztuczki szermiercze, udające się tylko wyjątkowo i przy specjalnie sprzyjających okolicznościach.

Stuprocentową wolę zwycięstwa uosabia p. Duchówna (Polonja): jej napastliwość i nieustępliwość może być wzorem dla nie jednego zawodnika-mężczyzny. Najlepszą kondycję fizyczną wykazała znana lekkoatletka p. Lanżanka (A. Z. S. Poznań). Wadą tej utalentowanej zawodniczki jest zbytnia „męskość" w ujęciu sportu, co się wyraża w stroju, postawie i całym stylu roboty.

P. Laskowska (A. Z. S. Warszawa) musi konsekwentnie zmienić system walki na czysto defenzywny. Przy dobrze opanowanej technice parady i riposty odbije sobie niewątpliwie p. Laskowska wszystkie „krzywdy" ponoszone w obecnych wolno i krótko przeprowadzanych atakach. P. Ejszycówna (Łódź) wnosiła do walki wiele temperamentu i humoru. Trzecią z pań łodzianek — p. Kwiatkowską stanowczo krzywdzi kierownik sekcji szermierczej W. K. S. przedwczesnem zgłaszaniem do turniejów.

*

Z krytyką zawodów męskich na florety muszę się wstrzymać do czasu, gdy Segdzie i Friedrichowi przybędzie jakaś poważna konkurencja.

Szpady rozegrano przy tak nielicznej publiczności, że były to raczej zawody „przy drzwiach zamkniętych". Nasi czołowi zawodnicy zbyt wiele uznania mają zagranicą, aby nie odczuwać boleśnie takiego „żywego" zainteresowania w kraju. Dlatego może niechętnie i nieambitnie walczył Segda, ospale i bez humoru pracował najenergiczniejszy z energicznych — Szempliński. Na ogólnie zaspanem tle tem lepiej wypadli — umiejący zawsze wykorzystać pomyślną konjunkturę Laskowski i niezmiernie ambitny Friedrich. Lepszy był Laskowski mimo, że pierwszeństwo zdobył dopiero po rozgrywce z Friedrichem. Wynik ten wystawia chlubne świadectwo ambicji i bojowej energji Friedricha, którego technika szpadowa zdradza jeszcze poważne braki.

Turniej na szable otwarto wspaniałą walką Friedricha z Suskim. Doskonały lwowianin zmiażdżył poprostu wschodzącą gwiazdę Legji. Walce tej przyglądaliśmy się z zapartym oddechem. Gdyby Friedrich potrafił utrzymać podobne tempo, szybkość i zdecydowanie przez cały turniej — byłby został mistrzem bezkonkurencyjnym. Niestety, dalszy ciąg zwycięstw Friedricha nie stanął już na poziomie zapowiedzi, — to też tytuł mistrza przypadł słusznie najrówniejszemu w formie i najbardziej opanowanemu Nyczowi. Ubiegła niedziela była jednym z najlepszych dni nowego mistrza Polski. Każda akcja Nycza była przemyślana starannie, przeprowadzona spokojnie, płynnie i w doskonałem tempie.

Dwójka Nycz — Friedrich przodowała zdecydowanie. Spokojem i opanowaniem zbliżał się do Nycza, a ambicją dorównywał Friedrichowi — Suski. Pilna praca nad doskonaleniem techniki dała młodemu zawodnikowi zaszczytne III miejsce w turnieju, wzorowe gentlemeństwo na planszy zjednało mu żywą sympatję publiczności.

(Dokończenie na str. 2-ej).



por. LUBICZ-NYCZ



WIELKI SUKCES POLONJI WARSZAWSKIEJ

Moment z zwycięskiego meczu z Wartą. Nowy środkowy napastnik poznańczyków Banaszkiewicz, walczy z Seichterem. Z tyłu Miączyński i Szerfke



FRIEDRICH



WICEMISTRZ LIGI WISŁA

zagrała świetnie na meczu z Warszawianką



NAJLEPSZE KLINGI POLSKIE PAŃ

uczestniczki mistrzostw we florecie. Trzecia od prawej zwyciężczyni Gronowska (AZS—Poznań).

Polsko-czeskie węzły sportowe

We wszystkich dziedzinach zapowiada bieżący rok znaczne ożywienie

Brno, w kwietniu.

Do Czechów nie mamy szczęścia tylko w hokeju. Od r. 1926 zaogniały się stosunki stopniowo, aż doszło do pamiętnych ekscesów krynickich i kalosza na lodowisku. Nie chcemy w tej chwili zajmować się rozważaniem po czyjej stronie była wina. Pewne jest, że publiczność polska była zbytnio uprzedzona do Czechów i zbyt niekulturalnie manifestowała swe uczucia, pewne jest jednak również, że antypatje do hokeistów czeskich dzieli z nami cały świat, więc muszą być po temu powody.

Tajemnicą pozostanie jednak dla czego hokej jest ową „uprzywilejowaną“ dziedziną sportu. Bo we wszystkich innnych dziedzinach Czesi pozostają naszemi serdecznemi przyjaciółmi, cenionemi gośćmi i gospodarzami, szlachetnemi rywalami i nauczycielami. To też incydenty krynickie nie miały niemal żadnego wpływu na oziębienie stosunków naszych z Czechami. Pozostał po nich niesmak i wrażenie... czegoś nienormalnego. To wszystko. Czesi pozostają nadal naszym najcenniejszym rywalem we wszystkich dziedzinach sportu z... hokejem włącznie.

Opinję Polski podziela i Czechosłowacja.

Na nic się nie zdały głosy części szowinistycznej prasy czeskiej, nawołujące do zerwania wszelkiego kontaktu po mistrzostwach krynickich. Zdrowo myśląca część społeczeństwa czeskiego widzi w Polsce nietylko nadal przemiłego gościa lub gospodarza, a przedewszystkiem bardzo cenionego przeciwnika.

Nic więc dziwnego, że Polacy stają się tu coraz bardziej poszukiwanym elementem na różnych turniejach i zawodach.

Żywy kontakt między obu bratniemi narodami uwidaczniał się dotąd w corocznych międzypaństwowych zawodach piłkarskich, pływackich, lekkoatletycznych (pań i panów) i t. d., oraz w całym szeregu spotkań pojedyńczych reprezentacyj, drużyn lub zawodników.

Obecnie program zawodów polsko-czeskich uległ znacznemu rozszerzeniu, tak iż rok bieżący zdaje się będzie rekordowy.

Kontakt nasz rozpoczął się dość wcześnie bo już 4 stycznia spotkaniem bokserskim Warszawa — Brno. Następnie kilkakrotnie mierzyli swe siły pięściarze, hokeiści, narciarze, łyżwiarze i koszykarze. Obecnie z nastaniem wiosny w stosunkach polsko-czeskich ruch się znacznie wzmoże.

Przedstawiciele polskiego zapaśnictwa brali w dniach od 27 — 30 marca udział w zapaśniczych mistrzostwach Europy w Pradze. Już we wtorek reprezentacja polska spotkała się z reprezentacją Moraw w Prościejowie.

Czołowy klub piłkarski Moraw wyjeżdża na Wielkanoc do Poznania.

Cały maj upłynie w Brnie pod znakiem Polski.

Morawska Slavia w dniu 14 tegoż miesiąca organizuje wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, których główną atrakcją będzie bieg na 5 km. z udziałem Kusocińskiego. Z naszym asem walczyć będą Koscak, Nemecky i Slezaczek. Dwaj pierwsi ponoć znajdują się w doskonałej formie. W trzy dni później Kusociński startować będzie w Witkowicach, oddalonych o kilka minut od Morawskiej Ostrawy, liczącej 20.000 Polaków.

Pewną przeszkodą w pertraktacjach jest fakt, że dn. 14 maja odbyć się mają zawody lekkoatletyczne w Królewskiej Hucie, i to także z udziałem Kusocińskiego. Jak jednak komunikuje Mor. Slavia sprawa lada dzień definitywnie będzie sfinalizowana.

24 i 25 maja gościem Morawskiej Slavii będzie piłkarski zespół Warty poznańskiej. Brneńczycy, za wszelką cenę dążyć będą do rewanżu, za poniesioną w ub. roku w Poznaniu dotkliwą klęskę. Mecz zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, ze względu na silne wzmocnienie Mor. Slavii graczami „z różnych stron kraju“.

Na koniec maja przypadają zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Warszawy przeciw Morawom. Boks brneński poczynił szalone postępy, czego dowodem są chociażby wyniki osiągnięte na mistrzostwach ogólnokrajowych. Ostatniego dnia maja (31) nasz mistrz automobilowy inż. Liefeld będzie walczył po raz wtóry, w słynnym wyścigu Zbraslav — Jiloviste.

W czerwcu zaniosło się na ciszę. Tymczasem ostatnio prasa czeska donosi „z dobrze poinformowanego źródła“, że w czasie meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja w Warszawie, ustalono termin spotkania rewanżowego, na dzień 14 lub 21 czerwca b. r. w Morawskiej Ostrawie. Żadnego oficjalnego potwierdzenia w tej sprawie dotąd niema.

W tym też miesiącu, w ramach czeskiej wystawy sportowej w Pardubicach, odbędzie się międzynarodowy turniej pingpongowy o mistrz. Czechosłowacji. W turnieju tym, poraz pierwszy wezmą udział i Polacy. Pozatem tuż po otwarciu wystawy odbędzie się kobiecy trójmecz w hazenie Polska—Czechosłowacja — Jugosławja.

W lipcu, od 20 do 26, znów Pardubice będą miejscem spotkania tennisowego Polska — Czechosłowacja. Jakkolwiek P. Z. L. T. donosi dopiero o pertraktacjach w tej sprawie, to już obecnie w czeskim kalendarzu turystycznym termin ten został umieszczony.

Dn. 9 sierpnia odbędą się w Pardubicach wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W zawodach wezmą udział Kusociński, Petkiewicz oraz jeszcze jeden z zawodników polskich. Zaznaczyć należy, że początkowo Czesi mieli zamiar zorganizować sensacyjny pięciomecz lekkoatletyczny Czechy — Polska — Niemcy — Austria. Plany to jednak z powodu zbyt wielkich kosztów, zaniechano.

Sensacyjne spotkanie międzypaństwowe Polska i Czechosłowacja w pływaniu, odbędzie się w Pradze 15 i 16 sierpnia. Już obecnie spotkać się można z głosami zadowolenia miłośników tego sportu, chociażby z powodu zapowiedzianego startu Bocheńskiego.

Na zakończenie dodać muszę, że w korespondencji powyższej nie wymieniłem szeregu zawodów na terenie Polski jak międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne panów i pań, piłkarskie, szermiercze i t. d., które się odbędą w b. r.

Pozatem, poza wymienionymi wyżej imprezami, z pewnością dojdzie do skutku szereg innych jak np. wyjazd Cracovji do Brna na mecz z Moraw. Slavią, która w tej sprawie nawiązuje pertraktacje.

M. Lip.

> Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom
> **Redakcja Przeglądu Sportowego**
> składa serdeczne życzenia świąteczne.
> Następny numer ukaże się we wtorek dn. 7 kwietnia wiecz.

Walne zgromadzenie Z.P.T.K.

nie wnosi ożywczych prądów do naszego sportu kolarskiego

Walne zgromadzenie Zw. Pol. Tow. Kolarskich pobiło w niedzielę własny rekord bezhołowia i bezplanowości.

Zebrania te nigdy nie tworzyły klasycznych wzorów form parlamentarnych, ani nie reprezentowały wyrobionego społecznie środowiska. Nieumiejętność prowadzenia obrad, drobiazgowe zatargi o bagatele, skłoność do personalnych wycieczek i przyklaskiwanie poglądom ostatniego mówcy — oto chroniczne wrzody zebrań ZPTK.

Niedzielne zgromadzenie zaprezentowało nam właśnie związek z jego najgorszej strony. Strawiono wiele godzin nad sprawami błahemi, nieistotnemi, a kwestje zasadnicze zbywano półsłówkami. Obserwowaliśmy wstrzemięźliwość w wygłaszaniu swego zdania u delegatów prowincjonalnych i ciągłe starcia tych samych nazwisk, wysłużonych liderów. Szymczyk, Thiele, Choczuer, Wojtkiewicz i Szymski — oto kwintet, w który niezwykle rzadko wpadał głos działacza „drugiej klasy“.

Nie można się temu dziwić, bowiem system kumulacji głosów stosowany w Polsce jedynie przez ZPTK., wpływa znakomicie na zabicie wszelkiej inicjatywy wśród tych szaraczków. Zamiast reprezentacji całego kolarstwa polskiego mamy na zjeździe do czynienia z kilku wielkimi działaczami, zasobnymi w głosy zaprzyjaźnionych towarzystw.

Pomimo tego braku rozumowych argumentów dla obrony prawa kumulacji, w głosowaniu wniosek o zniesienie tej naleciałości z dziedziny prawa akcyjnego upadł 116 głosami przeciwko 44-em. Nie mogło być inaczej, ponieważ przeciw stawili się wnioskowi, posiadacze co najgrubszych teczek z głosami: pp. Skiba, Choczner, Adamowski, Thiele, Kuszewski.

Ciekawą sprawę o utworzenie obozu zawodowców (wniosek Unionu) odstrzelono odrazu i bezapelacyjnie, pomimo że p. Thile wysłał do boju bardzo ciężką i bardzo przekonywującą artylerję argumentów.

— Jesteśmy za biedni na utrzymywanie nadal sportu amatorskiego — mówił prezes Unionu. Towarzystwa uginają się pod ciężarem odszkodowań płaconych zawodnikom-amatorom i nie mogą nadal organizować imprez sportowych. Niedawno mieliśmy wypadek, że amator warszawski za start na innym torze w stolicy zażądał 1.000 zł. na koszta podróży! Ile wyniosą te koszta przy sprowadzeniu zawodnika z Warszawy do Łodzi?

Przecież Michard, najszybszy i najznakomitszy kolarz świata, bierze za start tylko 850 złotych. Gdzież tu proporcja?

To samo jest z zawodnikami zagranicznymi. Amatorzy są dwa — trzy razy droższi od zawodowców. Takich stosunków nie można nazwać normalnemi. Dlatego, Union wnosił o wydawanie licencyj zawodowych tym, którzy tego zażądają albo tym, którym udowodnimy zawodowstwo.

Bardzo ciekawą historję posiada wniosek uchwała o odebraniu tytułu mistrza Polski w biegu 50 klm. na torze Włodarczykowi i oddaniu go Szmidtowi.

W tej sprawie zgłoszono trzy wnioski: o powtórzenie mistrzostw, o uznanie dwóch mistrzów Włodarczyka i Szmidta(!) oraz o przyznanie tytułu Szmidtowi. Kiedy dwa pierwsze wnioski upadły, głosowano na ostatni; ale gdyby ktokolwiek wpadł wówczas na pomysł postawienia wniosku akceptującego postępowanie zarządu lub żądającego unieważnienia zeszłorocznych mistrzostw, przeszedłby ten wniosek z całą pewnością.

Dzięki „sile inercyjnej“ obecnych nieznaczną większością 44:40 głosów przy 80-ciu wstrzymujących się dano koszulkę mistrzowską Szmidtowi.

Z innych ciekawych momentów zebrania zanotować warto odrzucenie prawie jednogłośnie wniosku o votum nieufności dla zarządu ZPTK. za list, wystosowany do Unionu w sprawie uregulowania należności zawodnikom niemieckim, przyjęcie statutu okręgowych związków kolarskich i ogólnopolskiego związku, odesłanie przepisów wyścigowych do specjalnej komisji działającej na prawach walnego zgromadzenia i t. d.

Po rezygnacji wiceprezesa Z. P. T. K. p. Thilego oraz wylosowaniu kilku członków zarządu, wybrano nowe władze związku.

Zebranie trwało ogółem 13 godzin. O interesującym przebiegu dyskusji świadczy fakt, że przy rozpoczęciu zebrania obecnych było na sali 70 osób, a przy zakończeniu — sześć wraz z niżej podpisanym.

J. Erdman.

Asy szermierki polskiej

dokończenie art. ze str. 1-ej

Laskowski, jak zwykle gdy mu dzień nie dopisze, przekombinowywał. Otrzymując nawet nie sporą dozę niewzględnionych w kalkulacji trafień próbował zarzuconej już od roku metody denerwowania siebie, sędziów i widowni. Był to jednak tylko krótki powiew dawnego wiatru: szybkie skupienie energji i opanowanie nerwów pozwoliło Laskowskiemu ładnie wygrać walkę z Friedrichem. Zwycięstwo to oddało bezapelacyjnie 1-e miejsce w rece Nycza.

Segda dobry w formie był nieco jednostajny w akcjach i często zawodził w taktyce i tempie. Wysoką klasą błysnął tylko w spotkaniu z Nyczem: zwłaszcza zaimponował doskonałością tempa przy zadawaniu zwycięskiego tuszu: fleche, cięcie w bok. Papee pracował cały czas rozumnie, pod koniec walk niezawsze dopisywało mu tempo. Zbyt długa przerwa w pracy nie dała się wyrównać kilkutygodniowym treningiem przedturniejowym.

Makomaski zawodził w ataku i grzeszył zbytkiem przyruchów, natomiast parady i riposty miał niezawodne. Ze zwarć, gdzie padały serje parad i ripost, Makomaski stale wychodził zwycięsko.

Słowo uznania należy się Dobrowolskiemu, który skutecznością, szybkością i energją wdarł się do rzędu czołowych szermierzy. Forma jego jednak wciąż pozostawia wiele do życzenia. Zbyteczne jest to bezustanne wywijanie szablą w szermierce, niezgrabne i niestylowe balansowanie lewą dłonią i ramieniem. Dziwny to wogóle szermierz: kondycja fizyczna, siła, energja, szybkość i wola zwycięstwa jak może u żadnego z naszych asów, a obok tego jakieś obce manjery, niespotykane u szermierzy klasy czołowej. Nalot ten spowodowany jest niewątpliwie pracą w odosobnieniu. Jestem przekonany, że gdyby Dobrowolski wszedł w koło „starych“ zawodników, gdyby zechciał popracować z nimi, „pożyczając“ od nich, co dobre, a dodając swe nieocodzienne wartości zawodnicze, — to P. Z. S. w krótkim czasie zyskałby w nim tęgiego internacjonała.

Ogólnie turniej niedzielny stwierdził zdecydowanie posuwające się wyrównanie klasy czołowej. Większość szermierzy grupy reprezentacyjnej zademonstrowała nam tak wysoki poziom, że o wyniki sezonu międzynarodowego możemy się nie obawiać.

J. Zabielski.

Program świąteczny

we Lwowie na Śląsku i w Łodzi

Święta nie wypadną we Lwowie pod względem sportowym zbyt imponująco. Wielka atrakcja, spotkanie ligowe Pogoń — Garbarnia spali na panewce wobec niemożliwego stanu boisk lwowskich, które przy utrzymaniu się choćby przez 48 godzin zawieji śnieżnej nie nadadzą się do gry. O ile sytuacja się zmieni, wówczas zobaczymy we Lwowie Garbarnię dwukrotnie. W pierwszym dniu walczyć będzie o punkty, w drugim rozegra z Pogonią zawody towarzyskie.

Hasmonea ma w programie sprowadzenie krakowskiej Makabi z tem, że odstąpiłaby ją na jeden dzień Ukrainie. Czarni w drugim dniu świąt wybierają się do Przemyśla, gdzie w składzie kombinowanym stawią czoło Polonji.

Pozatem odbędą się zawody o mistrzostwo okręgowe w boksie.

Świąteczny program sportowy na Śląsku przedstawia się nieszczególnie. Atrakcją będzie niewątpliwie pierwszy mecz ligowy Ruchu z lwowską Lechją, benjaminkiem ligi. Świetna forma Ruchu, wykazana w ubiegłą niedzielę podczas spotkania z silną drużyną Śląska Opolskiego „Rattibor 03“, nie wróży sukcesu gościom.

Liga okręgowa rozegra następujące spotkanie w 2-gie święto Wielkiej oNcy: K. S. Orzeł — K. S. 07 Siemianowice, Sturm — Naprzód Lipiny, Kolejowe P. W. — Amatorski i Śląsk Świętochłowice — Policyjny K. S. Oprócz tego odbędzie się 10 spotkań A-klasowych.

Kalendarzyk imprez sportowych Łodzi na nadchodzące święta nie przewiduje żadnych poważniejszych imprez, z wyjątkiem dorocznego biegu naprzełaj o nagrodę wędrowną, do którego zostali zaproszeni czołowi polscy długodystansowcy. Warszawianka dwukrotnie zdobyła już puhar. W r. 1922 zwyciężył Petkiewicz, w. r. ub. Kusociński. W r. b jeden z dwu asów polskiej lekkiej atletyki biegać będzie w Łodzi, aby ostatecznie zdobyć nagrodę dla klubu. Trasa biegu prowadzi ze stadjonu ŁKS-u przez lasek konstantynowski i z powrotem i naogół jest łatwa.

Piłkarze grają o mistrzostwo klasy A. W niedzielę gra WKS z Biegiem, a w poniedziałek ŁKS I-b— Turyści, Widzew — Hakoah i w Kaliszu KKS Orkan.

Pozatem przewidziany jest bieg naprzełaj dla kobiet na dystansie 1,200 mtr, oraz dalszy ciąg mistrzostw Łodzi w grach sportowych.

Zagłębie Górnicze. Sarmatia — Ruch 6:5. Inauguracyjny mecz piłkarski wykazał brak treningu. Bramki dla zwycięzców zdobyli Żmijewski (3), Fuszecki (2) i Jędryczek.

Mistrzostwa bokserskie Śląska

W środę odbyły się w Katowicach finałowe walki bokserów śląskich o mistrzostwo.

Waga papierowa: Hanf (06 Mysłowice) — Górecki (Stadjon), walka stała przez cały czas pod znakiem wyraźnej przewagi Hania. Jego technice i szybkości nie mógł sprostać bardzo ofiarnie walczący Górecki.

Waga musza: Starszy Moczko zwyciężył zasłużenie swego brata, górował on nad nim pod każdym względem, to też nikogo nie zadziwiło jego zwycięstwo przez techniczny k. o. w 2-giej rundzie.

Waga kogucia: Michalski (BKS.) — Kokot (Naprzód, Lipiny). Mimo przewagi taktycznej Michalskiego w 1-szej rundzie oraz technicznej w 2-giem starciu, przychodzi Kokot coraz więcej do głosu i jego ataki żywiołowe osłabiają wyraźnie dotychczasowego mistrza. W 3-ciej rundzie zwycięstwo Kokota nie ulega wątpliwości.

Waga piórkowa: Rudzki — Dybała, obaj Naprzód Lipiny. Rudzki atakuje swoim zwyczajem z miejsca i zasypuje przeciwnika serjami krótkich, twardych ciosów. Ataki te jednak nie wywierają na nadzwyczaj wytrzymałym Dybale widocznego skutku, przeciwnie, walczy on nader ambitnie i przechodzi sam do ataku. Techniczna i fizyczna przewaga Rudzkiego pozwala mu zakończyć pierwsze dwa starcia z przewagą, która w 3-ciej rundzie jeszcze wzrasta, gdy Dybała otrzymuje dwa ciosy z rzędu w żołądek Pod koniec spotkania ciosy obu zawodników nader żywe i ostre, wskutek zmęczenia słabną.

Waga lekka: Zachlot (Stadjon)— Wloka (09 Mysłowice). Po wymianie paru ciosów idzie Wloka na deski i pozwala się wyliczyć oraz znieść z ringu.

Waga półśrednia: Wrazidło (B. K. S.) — Wójcik (B. K. S. „29“). Silniejszy fizycznie Wójcik rzuca się żywiołowo do ataku, ale spokojny i doskonały technicznie Wrazidło ataki te likwiduje lub ich zręcznie unika, zbierając przytem sprytnie punkty. Runda naogół wyrównana. W 2-giem starciu w dalszym ciągu przewaga fizyczna Wójcika, również inicjatywa walki leży cały czas w jego rękach. I znowu świetne uniki oraz praca nóg pozwalają Wrazidle ukończyć tę rundę na remis.

W 3-ciej rundzie zawiązuje się wreszcie prawdziwa walka, w której obaj zawodnicy zbierają punkty i otrzymują skuteczne, osłabiające ciosy. Wynik remisowy najlepiej oddaje sytuację. W dodatkowej rundzie zaznacza się większe osłabienie u Wójcika, a więcej uwydatnia przewaga techniczna Wrazidły. Ponowne rozstrzygnięcie remisowe sędziów punktowych niezupełnie słuszne, ale musiało ono w konsekwencji przynieść wyraźniejsze zwycięstwo na punkty Wrazidle w piątej dodatkowej rundzie. Pod koniec starcia obaj zawodnicy są tak osłabieni, że ledwo się mogą utrzymać na nogach.

Waga średnia: Wieczorek (B.K.) S.) — Latoska (Stadjon). Latoska bardzo surowy technicznie walczy początkowo odważnie. Otrzymawszy jednak celny cios w żołądek traci animusz, idzie stale do zwarcia i przytrzymuje przeciwnika, co mu w konsekwencji przynosi napomnienie w 2-giej rundzie. W 3-ciej rundzie sytuacja się nie zmienia, wyraźna przewaga Wieczorka, chociaż i on nie pokazał swej normalnej klasy i formy; wygrał jednak na punkty wysoko i zasłużenie.

W wadze półciężkiej i ciężkiej walk finałowych nie było. W półciężkiej Śląsk mistrza w tym roku mieć nie będzie, gdyż Garstecki jeszcze ma chorą rękę, a Cybie mistrzostwa w. o. przyznać nie było można ze względu na regulamin. W wadze ciężkiej zatrzymał tytuł mistrzowski zeszłoroczny mistrz Wocka bez walki, gdyż przeciwnik jego Sklorz został przez swój klub — Policyjny K. S. — wycofany.

W ringu sędziował bardzo dobrze i zdecydowanie p. Henryk Sadłowski, kpt. związkowy PZB. Na punkty sędziowali p. Spiegelman (Pogoń, Katowice), p. Sobota (Slavia Ruda) i p. Musioł (K. P. Wielkie Hajduki).

Leon Tetzlaff.

Chrzanowo. Fablok — Legja (Kraków) 3:1. Legja miała cały czas przewagę, wynik niesłuszny. Bramki zdobyli Kubiński i Żeliska, dla Legji Mytar. Sędziował p. Makary. Widzów 1000 osób.

Dwa najsilniejsze kluby Zagłębia — Sosnowiec i Victoria, połączyły się. Nowy klub nosi nazwę Unia.

Tłoczyński w Nicei

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

Sobota była dla Tłoczyńskiego dniem pracowitym. Ćwierćfinał i półfinał singla i gra podwójna turnieju Beausite.

O 10-ej Polak wszedł z Garcią na plac. O pierwszej zeszedł z niego jako zwycięzca. Na średnim korcie rozegrano przez ten czas trzy mecze.

Kim jest Garcia? Hiszpan z pochodzenia, mistrz Brazylji dochodzi w turniejach na Riwierze zawsze do walk końcowych. W Mentonie pokonał w półfinale świetnego Irlandczyka Rogersa, w Cannes wyeliminował doskonałego Francuza Barrofet de Ricou. Rekomendacja dostateczna.

Mecz był dramtyczny i zacięty. Garcia wygrał pierwszego seta 7:5 i prowadził w drugim 5:3 i 40:15. 7 meczboli. Tłoczyński wyciąga na 5:5, potem 6:5 i 6:6. Drobny incydent. Piłka oddana przez Garcia, trafia w leżącą na ziemi piłkę Tłoczyńskiego i niesprzątnietą przez chłopca, mimo to Polak zwycięża 8:6.

Po godzinie odpoczynku (obiad) półfinał z mistrzem Japonji Satoh. Gra bardzo piękna. szybki jak błyskawica Japończyk, przewyższającą klasą i Abego i Ohte zwycięża 6:3 6:3 Tłoczyński trochę zmęczony meczem z Garcią, stał jednak na wysokości zadania. W drugim półfinale Rogers pokonał Comteasa 3:6, 2:6:0. Comteas wyeliminował Aeschlimana 6:3, 6:4.

Grę podwójną przegrał Tłoczyński, wraz z Dungzerskym z Comteasem, Chiesą 6:8, 1:6. Słabo grał Dungyersky. Dubieńska grała z Hopsem i wygrała pierwszą rundę z parą grecką Elżbietą i Lapary 6:0, 6:2, przegrała jednak z Aussem, Ryan 1:6, 1:6.

Przemyśl. Zawody lekkoatletyczne w hali przyniosły wyniki następujące: Panie: 50 mtr., skok wdal i wwyż — Szybska — 7,2 sek., 435 i 121 ctm., kula — Hudykówna 650. Panowie 50 mtr. i skok wwyż: Nowosad 6,2, 173, kula i tyczka — Bilan — 10.88 i 290; wdal— Bielecki — 661 (rekord hali). 1500 mtr. — Szostak 8:05,4: 50 mtr. przez płotki — Wagner 8 sek. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Sokół (Jarosław).

III Kerulet-Węgry

gościem Wisły i Cracovii na Wielkanoc

Świąteczny przeciwnik Cracovii i Wisły — budapeszteński III Ker. S. E.— to drużyna, mająca wyrobioną już markę na międzynarodowym rynku piłkarskim. W rozgrywkach o mistrzostwo swego kraju zajmuje ona piąte miejsce.

Gracze jej — bramkarz Feher, reprezentowali kilkakrotnie barwy państwowe i stolicy Węgier w zawodach międzypaństwowych.

Linja ataku rozporządza doskonałymi strzelcami jak Zilahy (center), Borbelly (pr. łącznik) i Lengyel (lewy łącznik).

Najważniejsze ostatnie wyniki III Obwodu, to zwycięstwa nad Vasasem (3:1), Nemzeti (4:1), Bastją ((3:0) i Sabarią (2:0), remis z Hungarią (1:1) oraz zaszczytna porażka z mistrzem Węgier i zdobywcą złotego puharu dla zawodowców Środkowej Europy—Ujpesti (2:3). Z wyników zagranicznemi drużynami podkreślić należy piękne rezultaty, osiągnięte podczas licznych wyjazdów, a to z Admira 1:1, Holstein — Kiel (Niemcy) 0:0, z reprezentacją Sewilli 2:2, z Vienna 2:0, DCF (Praga) 3:2, Zidenice (Berno) 4:1, Bratislawa 3:0, AS Roma 2:1, z Galata Serail (Konstantynopol) 3:1.

Zespół węgierski reprezentuje więc elitę piłkarstwa swego kraju i piękny stylowy futbol, a gdy dodamy, że zarówno Cracovia jak i Wisła wystąpią do zawodów w swych najsilniejszych składach, zrozumiemy, że Kraków będzie miał prawdziwą ucztę sportową.

Zawody odbędą się w oba dni na boisku Wisły, przyczem przeciwnikiem gości w pierwszy dzień będzie Wisła, w poniedziałek zaś zmierzą się oni z Cracovią.

Finał turnieju SKS. Korony między drużynami WKS. Wawel a KS Podgórze, odbędzie się w Krakowie w dn. 6 kwietnia b. r. (drugi dzień świąt).

*

Oba wielkanocne mecze Polonia — Legia o puhar Oui - Pro - Quo będą miały miejsce na stadjonie Legji w Warszawie. W turnieju tym większe szanse posiada Legja ze względu na skład Polonji, osłabiony brakiem chorych Malika i Ałaszewskiego.

Pierwszego na środku napadu zastąpi Ogrodziński, podczas, gdy na prawym łączniku zadebiutuje nowy gracz Polonji, Starzyński, wychowanek „Czeladzi“ dąbrowieckiej.

Na środku pomoc Ałaszewskiego zastąpi Kaczanowski.

Oba mecze rozpoczną się o godz. 16. Pierwszy poprowadzi kpt. Baran, drugi — inż. Grabowski.

Drugi bieg treningowy Ośrodka w. f. w Warszawie odbędzie się dn. 6 kwietnia. Trasa biegu wynosi 8 klm.: 4 klm. za prowadzeniem Szelewskiego i 4 klm. w dowolnem tempie.

Taris najszybszym pływakiem Europy

Bocheński, bez formy, ulega trzem zagranicznym rywalom na dystansie 100 metrów

Bruksela, 28 marca.

Odkładany do nieskończoności pojedynek czterech najlepszych pływaków Europy, doszedł wreszcie do skutku. Telefon brzęczący bez przerwy na linji Gandawa — Bruksela, demarche Belgów w poselstwie, doprowadziły do tego, iż Bocheński daleki od tego, co przedstawiał jeszcze w grudniu r. ub. dał swą zgodę na start. Dwa miesiące bez treningu, to też był on jeszcze na tydzień przed zawodami cieniem siebie. Treningowe czasy wszystkie w granicach 1:04 przy 1:00,2 Tarisa, czy o 0,4 gorzej Schuberta i Coppietersa były doprawdy mizerne. Lecz Bocheński był zaangażowany w tem spotkaniu do tego stopnia, że o odmowie nie było co marzyć. Szedł na przegraną, Tarisowi przyjeżdżającemu specjalnie do Brukseli dla spotkania go, odmówić nie było można.

I tu należy pokreślić z całem uznaniem, iż Bocheński wiedząc, iż idzie na porażkę, wiedząc, że start ten zmaże wiele z jego popularności, nie wycofał się jedynie dlatego, iż propaganda polska wymagała, by uczestniczył.

Wróćmy do zawodów. Basen nabity wokół publicznością. Naprzeciw dostrzegam słynnego poetę Lechonia, konsula Chiczewskiego, attache Jakubskiego i kilku Polaków—członków korpusu dyplomatycznego. Lechoń ma największe zmartwienie, by go koniecznie zdjąć z Bocheńskim, ale że wokół nie widać fotografa, więc odkładamy projekt do lepszej przyszłości.

Kilkanaście konkurencyj podrzędnych, wreszcie 200 m. z Blitzem, Schubertem i innymi. Czterech Belgów ma stoczyć walkę z jedynym Niemcem. Faworytem był Schubert i on też, nie chcąc sprawiać zawodu swym nielicznym zwolennikom siedzącym wraz z ambasadorem niemieckim w loży urzędowej, odsadziwszy się od Vandenplanque, zakończył bieg bez wysiłku w 2:25,2 s. Vandenplanque 2:27,4 s.

Tuba wywołuje: Taris, Coppieters, Bocheński, Schubert. Dookoła przechodzi dreszczyk emocji. Publiczność uśpiona odczytem wygłoszonym przed chwilą, zaczyna zdawać sobie sytuację z tego, gdzie się znajduje i co ma nastąpić.

Bocheński: burza oklasków, Taris to samo, Schubert, mniej. Coppieters żywiołowa owacja.

Gwizdek, skaczą. Taris zbyt wcześnie, ale to nic nie szkodzi. Za chwilę Polak jest przy nim, Coppieters trzyma się z Schubertem z tyłu. Dochodzą do pierwszego nawrotu. Bocheński centymetry przed Tarisem, trzeci Coppieters, czwarty Schubert. 40 m. mija Bocheński, walcząc łeb w łeb z Tarisem, ten jednak wziąwszy doskonale nawrot zostawia Polaka wtyle. O zwycięstwie nien a co marzyć, tembardziej, że na piętach płyną Niemiec i Belg. Przy 75 m. Schubert dochodzi Bocheńskiego, przy 85 mija, mija go i Coppieters. Taris kończy spokojnie w 1:01,4, przed bijącymi się zaciekle Schubertem i Coppietersem. Drugi Niemiec 1:02,2, trzeci Belg 1:02,4, czwarty Bocheński 1:03,8 s.

Zarzutów Bocheńskiemu robić nie można. Po trzech tygodniach treningu zrobił czas świetny. Na coś podobnego nie pozwoliłby sobie żaden z jego przeciwników.

Lecz czemu nie trenował?

Bocheński w formie jakiej był kilka miesięcy temu, nie miałby najmniejszych obaw o zwycięstwo. Dziś można, widząc jego najgroźniejszych przeciwników na przyszłe mistrzostwa Europy powiedzieć, iż zdobycie palmy mistrza Europy leży w sferze jego możliwości.

J. Hauptmann





CRACOVIA — CZARNI 3:1.
Na lewo Zbroja (Cr.) walczy o piłkę; na prawo niebezpieczny moment pod bramką Czarnych.

Sezon 200-tu lekkoatletów K. S. Stadjon Kr. Huta

Mistrz Śląska w lekkiej atletyce K. S. Stadjon z Król. Huty u progu nadchodzącego sezonu rozporządza około 200 czynnymi lekkoatletami, podzielonymi na oddziały: pań, seniorów i juniorów. Cały sezon zimowy poświęcony był zaprawie, która odbywała się 2 razy w tygodniu w hali gimnastycznej. Tygodniowo ćwiczyło przeciętnie 100 — 120 osób. Prócz tego uprawiali członkowie sekcji narciarstwo, łyżwiarstwo i hokej na lodzie. Trenowano też pilnie, nawet podczas ostrej zimy marsze i biegi w terenie.

Po takiej zaprawie wstępują zawodnicy spokojnie na bieżnię, skocznię i rzutnię, ufni w swoje siły. A czeka ich praca, klub bowiem ma do obrony cały szereg nagród wędrownych, które, w razie ponownego zdobycia, przejdą na własność klubu.

Z ciekawszych imprez klubu wymienić należy zawody międzynarodowe dn. 14 maja, z próbą bicia rekordu światowego na 2,000 mtr. (Petkiewicz, Kusociński), 5 sierpnia — mecz ze Slavią z Brna, z udziałem Koscaka i Koreysa.

Ponadto klub i zawodnicy przygotowują się pilnie do mistrzostw drużynowych Polski panów, w których wezmą udział z panów tacy zawodnicy, jak Zajusz w rzutach, płotkach i sztafetach, Sikorski w sprintach, sztafetach i skokach, Rzepuś w biegach średnich i sztafetach. Prócz wymienionych posiada klub w biegach krótkich i sztafetach wielu dobrze się zapowiadających zawodników, jak Hajduk, Frąckowiak, Horn, Goj, Sadlok, Morys; w biegach średnich i sztafetach: Rojek, Hademik, Frąckowiak, Kocold, Kulej, w biegach długich: Hartlik, Grzesik, Mayer, Kulej, Kołodziej, Weber. W płotkach prócz Zajusza jest Cieśliński, Kremecke i Wolny. W skokach prócz Sikorskiego—Pitra, Kern, Kremecke, Cieśliński, Szczęsny, Klamut, Goj Hajduk Sadlok i Kosz; w rzutach: Majorczyk, Nieszyn, Copik, Godzik, Gajda. Morys i Skorupa.

Panie nie ustępują panom; chluba klubu, Orłowska, w sprintach przedłużonych, sztafetach, skokach, wielobojach i na 800 m. robi dalsze postępy, Sikorzanka w sprintach i skokach wwyż ma zamiar wyniki swoje jeszcze poprawić i startować również w sztafetach. Pozatem startować będą w sprintach Hofińska, Hańska i Komorkówna, w sprintach przedłużonych Hofińska, Komorkówna, Ligoniówna, Tilschnesówna, w biegu na 800 mtr. Tilschnesówna, Gizeskówna i Krupianka; w płotkach Hofińska, Orzełówna, Lubianka i Mańska; w skokach prócz pierwszych Hofińska, Komorkówna, Orzełówna I i Krawczykówna. W rzutach jest sekcja najsłabsza. Startować w nich będą: Solorzówna, Tilschnerówna, Orzełówna I, Orzełówna II, Nowakówna i Kocoldówna. Wieloboje obsadza: Orłowska i Hafińska.



SEZON CROS SOW ROZPOCZETY
Zwycięzczyni pierwszego biegu naprzełaj pań w Warszawie, rozegranego w Parku Sobieskiego. Szablewska (Skra) przerywa taśmę.



ZWYCIEZCY RAIDU MOTOCYKLOWEGO
dookoła Warszawy, Dworakowski, Kozakowski i Dobrowolski, odbierają zdobyte nagrody.

Notatnik pięściarza

Dla najlepszego zawodnika mistrzostw śląskich zarząd Śl. O.Z.B. ufundował cenną nagrodę. Również najlepszy zawodnik narybku, otrzyma nagrodę.

Zarząd Śląskiego OZB. ukarał grzywną 50 złotych BKS. Bogucice oraz Policyjny K. S. Katowice, za wycofanie swych zawodników z mistrzostw.

Wydział Sportowy Śląskiego OZB, został przez zarząd rozwiązany. Kierownictwo tegoż wydziału powierzono p. H. Sadłowskiemu.

Pogłoski, jakoby Jan Górny zamierzał powrócić do obozu amatorów nie odpowiadają prawdzie. Odnośnie Wochnika, istnieje możliwość, że odwoła się on do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZB, które odbedzie się 19 kwietnia w Katowicach, z prośbą o „ułaskawienie".

Wiadomość o międzynarodowym meczu bokserskim Polska — Niemcy w Hamburgu jest nieścisła. Dopiero na kongresie w Hamburgu omawiana ma być sprawa meczu i ewentualnie ustalony termin spotkania.

IKP wniosło protest do komisji odwoławczej mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego, w sprawie przyznania zwycięstwa i tytułu mistrza wagi półśredniej Seweryniakowi (Sokół). Zwycięstwo i tytuł winny, zdaniem klubu fabrycznego, przypaść Garnczarkowi; przemawiał bowiem za tem przebieg trzech pierwszych starć. Komisja odwoławcza protest odrzuciła. W związku z tem, przewidziane jest lekkie przesilenie w łódzkim okręgowym związku bokserskim, członkowie bowiem IKP, zasiadający w ŁOZB, podali się do dymisji.



FINN I GROSS
przedstawiciele najcięższej wagi na meczu Lwów-Makabi

Nowiny z Poznania

S. K. Zidenice z Brna będzie świątecznym przeciwnikiem Warty. Czesi grali już niejednokrotnie w Polsce, nie przegrywając ani razu. W roku 1927 uzyskali z Cracovią wyniki 3:1 i 3:3, w Wilnie z reprezentacją Wilna 11:0, z Pogonią wileńską 10:0, w roku 1930 z Garbarnią 3:3.

W Poznaniu poza meczami Warty z Zidenicami odbędą się w drugi dzień świąt finały bokserskie mistrzostw okręgowych, sokoli bieg naprzełaj oraz dwa mecze A klasy o mistrzostwo: przedpoł. Legja—Olimpja i popoł. HCP — Sparta. Rezerwy Warty wyjeżdżają do Sokoła leszczyńskiego. Kolarze poznańscy organizują wyścig otwarcia sezonu na dyst. 30 klm.

Klub Hokejowy Czarni (Poznań) wyjeżdża na święta do Siemianowic na turniej z udziałem 2 drużyn niemieckiego Śląska i mistrza Polski K. H. Siemianowice.

Mecz tennisowy Polska — Czechosłowacja ma się odbyć w Poznaniu w dniach 14 — 16 sierpnia r. b. AZS, na którego kortach entout cas rozegrane będzie powyższe spotkanie, przystąpi do rozszerzenia trybun, by mogły pomieścić one 1000 osób.

Motocyklowy raid dookoła województwa poznańskieg odbędzie się w dniu 26 b. m.

Tragiczną śmiercią zginął w ub. tygodniu znany motocyklista pomorski Helmut Bunn. Wracając nocą do Bydgoszczy, wpadł on z motocyklem na drzewo przydrożne z powodu oślizłej drogi i zabił się na miejscu. Ś. p. Bunn był wybitnym motorzystą, brał udział w międzynarodowych wyścigach motocyklowych w Berlinie w r. 192[illegible] [illegible] wszystkich mistrzostwach Gd[illegible]



POLONIA — WARTA 1:0
Sechter w zwycięskim pojedynku ze Sroką

Defilada mistrzów pięściarskich Łodzi

50-ciu bokserów na ringu. Zwycięstwo Pawlaka, Młynarczyka, Cyrana, Chmielewskiego, Seweryniaka, Trzonka, Rosława i Stibbego

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego rozegrano w ciągu czterech dni. Stały one rzeczywiście na bardzo wysokim poziomie. Wyrównana klasa zawodników spowodowała, że walki były zażarte i trzymały widza w stałem napięciu.

Ogółem stanęło do mistrzostw 50 zawodników, reprezentujących siedem klubów. Ilościowo najlepiej był reprezentowany „Kruschender", który mimo, iż zdobył tylko jeden tytuł mistrzowski, w wadze koguciej przez Młynarczyka, wykazał, iż zawodnicy jego szybko podciągają się do poziomu ich kolegów łódzkich. Materjał jakim dysponuje „Kruschender" jest doskonały i w niedługiej już przyszłości powinien zabłysnąć pełnym blaskiem. „I. K. P." zdobyło mniej tytułów niż się spodziewano. Jedynie Pawlak i Chmielewski nie zawiedli. Spodenkiewicz i Stahl odpadli jeszcze w przedbojach. Garnczarek stanął na wysokości zadania. Dwa tytuły mistrzowskie zdobyte przez Seweryniaka i Trzonka dla barw „Sokoła" nie są przekonywujące. Seweryniak miał ciężką przeprawę z Majerem, a jest kwestją otwartą, czy należy mu się zwycięstwo w finale nad Garnczarkiem. Trzonek, mimo zwycięstwa, zawiódł, wykazując duży spadek formy. Dobrze zaprezentowało się „Zjednoczone". Cyran i Rosław są bezkonkurencyjni w swoich wagach. Stibbe (Union), mimo pewnego zwycięstwa, naogół zawiódł. Nie znajduje się on dziś w dobrej formie. Najbogatszy plon z mistrzostw wyniósł „Sokół": 6-ciu zawodników w finale, dwa tytuły mistrzowskie i cztery tytuły wicemistrzowskie. Jednakowym dorobkiem mogą się poszczycić „I. K. P." i „Zjednoczone" — dwóch mistrzów i jeden wicemistrz. Na trzeciem miejscu stoi „Union", dalej „Kruschender" i „Geyer".

Mistrzostwa, jak już zaznaczyliśmy, miały przebieg niezwykle emocjonujący i cieszyły się kolosalną frekwencją publiczności. Do ostatniej chwili przeszły one bez zgrzytów i jury naogół zadowoliło. W ostatniej chwili rozpętała się burza około sprawy decyzji jury co do walki Seweryniak — Garnczarek. Dla nas sprawa jest o tyle jasna, że po decyzji, iż walka w trzech starciach jest wyrównana dodatkowa czwarta runda, a tem samem i zwycięstwo należały bezsprzecznie do Seweryniaka.

Przebieg mistrzostw był następujący:

Waga musza. Tytułu mistrza godnie bronił Pawlak (IKP), który w finale pokonał zasłużenie, acz nieznacznie wielce obiecującego Pietrzyńskiego (Sokół). W półfinale Pietrzyński w pierwszej rundzie znokautował Słowińskiego (KE).

Waga kogucia: Najpoważniejszy kandydat do tytułu mistrza Spodenkiewicz (IKP) przegrał już w przedbojach z doskonale się zapowiadającym Młynarczykiem (KE). Trzy pierwsze rundy były wyrównane, czwarta dodatkowa również nie dała rezultatu, dopiero w piątej wytrzymały Młynarczyk przechylił zasłużenie szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Morawski (KE) odnosi pewne zwycięstwo nad Szyszkiewiczem (IKP), Bicer (Union) po dodatkowej rundzie zwycięża obiecującego Osieję (KE). W półfinale Młynarczyk (KE) zasłużenie wygrywa z kolegą klubowym Morawskim. Finał wygrywa pewnie agresywniejszy Młynarczyk, bijąc Bicera najzupełniej zasłużenie.

Waga piórkowa: Wicemistrz Polski Cyran (Zjednoczone) jest dziś dziś w doskonałej formie i miał łatwą robotę. W przedbojach Cyran w pierwszej rundzie zmusza Frachowicza do poddania się. Szczepaniak (S.) zwycięża wysoko na pkt. Kocika (K.E.). Gawin (G.) odnosi zasłużone zwycięstwo nad Chojnackim (K.E.). Zieliński (W.M.) po dodatkowej rundzie zwycięża Firpo (U.). W półfinałach Szczepaniak (S.) zwycięża po czwartej rundzie Gawina (G.), a Cyran (Z.) swego rywala Zielińskiego (W.M.) mając przez cały czas zdecydowaną przewagę. W finale Cyran miał przygniatającą przewagę nad Szczepaniakiem.

Waga lekka: Chmielewski (I.K.P.), jest osobistością na ringach polskich jeszcze narazie bez marki, ale z kolosalnemi widokami na przyszłość. W przedbojach wyeliminował Chmielewski b. mistrza, rutynowanego Klimczaka (S.), mając po pierwszej rundzie wyrównanej przewagę w następnych. Lipiec (G.) wygrywa spotkanie z Bartosiakiem (Zj.) przez dyskwalifikację ostatniego za zbyt niskie uderzenie. Pisarski (S.) zmusza Wełnę (K.E.) w drugiem starciu do poddania się. W półfinale Pisarski zwycięża w pierwszej rundzie przez k. o. Rudzkiego (K.E.), a Chmielewski ma miażdżącą przewagę nad Lipcem. W finale, Chmielewski walczy z Pisarskim i zwycięża w pierwszej rundzie przez nokaut. Chmielewski, o ile wyrobi sobie jeszcze celność uderzenia będzie pięściarzem bardzo wysokiej klasy.

Waga półśrednia: W ringu elita zawodników łódzkich. Poziom zupełnie wyrównany. W przedbojach Kuropatwa (K.E.) odnosi zwycięstwo nad Wudlem (U.), Garnczarek (I.K.P.) zmusza do poddania się Kraszewskiego (K.E.), następnie dobrze dysponowany Majer J. (G.) odnosi piękne zwycięstwo nad Baranowskim (W.M.), w drugiej rundzie przez k. o. W półfnałach Garnczarek (IKP) po mało ciekawej walce zwycięża na pkt. Kuropatwę (K.E.), przyczem pabjaniczanin leżał już na deskach do 7-u, a Seweryniak (S.) miał ciężką przeprawę z Majerem J. (G.). Walczył on słabiej niż zwykle i przez dwie rundy walka była zupełnie wyrównana. W trzeciej wspaniały finisz Seweryniaka, zapewnia mu zwycięstwo na punkty. W finale walczy Seweryniak z Garnczarkiem. Dwie wspaniałe sylwetki bokserów. Seweryniak dziwnie nie dysponowany. Pierwsza runda jest zrazu wyrównana, pod koniec, w ostatniej chwili Seweryniak idzie na deski do 3-ch uderzony w kark i jest oszołomiony; nie wie co z sobą zrobić. Z sytuacji wybawia go gong. Na widowni kolosalne napięcie. Na początku drugiej rundy Garnczarek jest agresywniejszy, powoli dochodzi jednak do głosu i Seweryniak. Również i w trzeciej rundzie optyczne wrażenie jest takie, że więcej z walki ma Garnczarek. Jeśli przyjąć pod uwagę, że Seweryniak poszedł na deski w pierwszej rundzie i wygrał tylko drugą rundę, to zwycięstwo powinno było przypaść Garnczarkowi; sędziowie zarządzili jednak jeszcze czwartą dodatkową rundę, biorąc przypuszczalnie pod uwagę, że knockdown Seweryniaka był spowodowany uderzeniem w kark. Czwarta runda przechodzi wprawdzie bez żadnego ciosu, należy jednak do Seweryniaka, któremu zostaje przyznane zwycięstwo, co widownia przyjmuje długo niemilknącym gwizdem i krzykami.

Waga średnia: Tytuł mistrza okręgu zatrzymuje Trzonek (S.). Jest on najlepszy w swojej kategorji, ale nie przedstawia dużej wartości i nie wykazuje się postępami. W przedbojach Trzonek odnosi mało przekonywujące zwycięstwo nad Stahlem (I.K.P.). W finale Trzonek miał za przeciwnika Kucharskiego (G.), którego znokautował w 3-ej rundzie.

Waga półciężka: Rosław (Z.) jest najsilniejszy i obie swoje walki wygrywa przez k. o. Za pierwszym razem mecz z Sadzakiem (K.E.) zostaje przerwany z powodu nierówności sił, za drugim, Ulężałka (S.) jest wyliczony już w drugiej minucie.

Waga ciężka: Miast spodziewanych pięciu zawodników widzimy tylko dwu. Stibbe (U.) ma przygniatającą przewagę nad Kłodasem (Z.) i wygrywa bezapelacyjnie, wykazuje jednak dość słabą formę.

Organizacja zawodów dobra. Finały prowadził dobrze p. Sadłowski z Katowic.

Dwa świąteczne mecze ligowe

Ruch -- Lechja w Kr. Hucie i Pogoń -- Garbarnia we Lwowie

Tylko dwie drużyny ligowe zdecydowały się na to, by w pierwszym dniu świąt Wielkanocnych znaleźć się poza swem miastem rodzinnem dla rozegrania meczów mistrzowskich.

Lechja jedzie do Kr. Huty na spotkanie z Ruchem, a Garbarnia do Lwowa, aby zmierzyć się z Pogonią.

Pierwsza walka o punkty benjaminka Ligi wypada zatem w warunkach dlań mocno niekorzystnych. Ślązacy mają bowiem markę drużyny niezwykle groźnej u siebie w domu, a na rozkładzie Ruchu znaleźli się tam wszyscy potentaci ligowi, z wyjątkiem Wisły. Stąd też uważać można pozycję Lechji w Kr. Hucie za przegraną zgóry.

Drugi mecz świąteczny natomiast budzi co do swego wyniku duże wątpliwości.

Garbarnia ma za soba szereg pięknych sukcesów, przypieczętowanych pogromem 8:0 Lechji przed tygodniem we Lwowie. Za krakowianami przemawiałaby zatem ich doskonała obecnie kondycja.

Pogoń staje jednak do walki również nie bez atutów w postaci własnego boiska i widowni, wzmocnienia składu przez „króla strzelców" Kossoka i chęci rewanżu za rok ubiegły, kiedy to Garbarnia zwyciężyła w Krakowie 4:0, a we Lwowie mecz dał wynik bezbramkowy.

Podniesie pozatem poziom ambicji Pogoni fakt, że w szeregach jej niedzielnych przeciwników znajdzie się jeden z czołowych ostatnio piłkarzy czterokrotnego mistrza Polski — Maurer.

W tych okolicznościach wynik meczu trudny jest do przewidzenia. Tak, czy inaczej, plon 25 bramek, zdobytych podczas 6-ciu minionych meczów ligowych, zwiększy się napewno znacznie.

Poniżej podajemy listę dotychczasowych strzelców.

2 bramki: Adamek (Wisła), Balcer (Wisła), Jung (Warszawianka), Kubiński (Crac.), Muszyński (Crac.), Pazurek (Pol.).

1 bramkę: Bator (Garb.), Ciszewski (Legja), Herbstreich (Ł. K. S.), Joksz (Garb.), Kisieliński (Wisła), Koch (Czarni), Król (Ł. K. S., Maurer (Garb.), Ogrodziński (Pol.), Smoczek (Garb.), Tadeusiewicz (Ł. K. S.), Zbroja (Crac.) i Zieliński (Warszaw.).

Związek Kolarski jednoczy w chwili obecnej 137 towarzystw. W stosunku do roku ubiegłego oznacza to pewien postęp, jednak jeszcze wielka część sekcyj prowincjonalnych nie widzi swego interesu w przystąpieniu do nieruchliwego związku.

Kolarzy — zawodników posiadał ZPTK w r. ub. 1600. Licencyj zawodowych wydano 597. Ogółem ilość członków klubów i towarzystw kolarskich przekraczała 8.000.

Piłkarze Ruchu - Wielkie Hajduki

w obliczu sezonu ligowego



Stoją od lewej: Kałuża, Buchwald, Urban, Włodarz, Peterek, Dziwisz, Gonsior, Badura, Sobota. Klęczą: Kcy, Mazur, Pankawa, Kusz.

Sezon ligowy rozpoczyna K. S. Ruch, jedyny reprezentant Śląska w Lidze, zawodami z benjaminkiem Ligi, lwowską Lechją. Odbędą się one w dniu 5 kwietnia r. b. (1-sze święto wielkanocne) o godz 16-ej na własnem boisku w W. Hajdukach.

Ruch wystąpi w prawie niezmienionym składzie za wyjątkiem bramkarza Kremera, który wstąpił do K. S. Haller. Zastąpi go Mazur, wzgl. Komander i Pinkawa. Obrona bez zmiany: Kacy i Kusz, rezerwowym jest Dziwisz Karol.

Pomoc stanowią: Gensior, Badura, Zorzycki, oraz rezerwa Kałuża. Napad składa się ze znanych już wszystkim graczy: Wodarz, Sobota, Peterek, Bucwald, Urban; rezerwowym jest Loewe. Po raz pierwszy po 5-ciotygodniowej przerwie wystąpi na środku napadu Peterek, który znajduje się obecnie w dobrej formie.

W drugi dzień świąt odbędą się również na boisku Ruchu zawody przyjacielskie z K. S. Chorzów. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, albowiem Ruch za wszelką cenę chce się zrehabilitować po porażce w stosunku 3:4.

Boisko Ruchu (Wielkie Hajduki) uznała komisja w składzie: ppłk. Izdebski, mjr. Werschner, p. Petzok, za zdatne do gier ligowych.

Obtułowicz, były członek i środkowy napastnik Ruchu, otrzymał wykreślenie. Zamierza on wstąpić do Wisły (Kraków).

Kremer i Frost, b. gracze Ruchu, nie otrzymali dotychczas wykreślenia i zwolnienia z klubu, pomimo to grali kilkakrotnie w barwach drużyny B klasowej K. S. Haller (Wielkie Hajduki).

Na boiskach Warszawy i Krakowa

Międzyklubowy mecz bokserski Warszawianka — ZASS zakończył się wynikiem zwycięstwem Warszawianki 6:4. Zawody odbyły się tylko w 5 wagach. W wadze papierowej Rozwadowski (Warsz.) przegrał na pkt. z Erenblatem (ZASS), w wadze muszej Pawliszczak (W) wygrał z Brombergiem II (Ż), w piórkowej Górzyński (W) został pokonany przez Bromberga I (Ż), w lekkiej Wojsławski (W) zwyciężył Rosnera I (Ż), wreszcie w półśredniej — mistrz Warszawy wagi lekkiej — Brzóska (W) pokonał cięższego o kategorję Lichtensteina (Ż).

W pływalni Kasy Chorych odbyły się w sobotę i niedzielę ostatnie mecze pływackie o puhar ufundowany przez AZS. W sobotę Legja pokonała Makabi 45:24 a AZS zwyciężył Sarmatę 37:34. Notujemy najlepsze wyniki dnia: 100 mtr. st. kl. 1) Angel (AZS) — 1:36,6; 100 mtr. st. dow. 1) Damsz (AZS) — 1:22.2. 100 mtr. nawznak: 1) Michalski (Samn) — 1:45,2 4 x 100 mtr. — 6:07.2 AZS. W skokach najlepszym był Zajączkowski (Sarmata).

W niedzielę, wobec wycofania się ZASS-u odbył się tylko jeden mecz AZS — Makabi z wynikiem 41:23 na korzyść AZS. Najlepsze wyniki: 100 mtr. st. dow.: 1) Zawistowski (AZS)— 1:35,7, 100 mtr. st. kl. 1) Angel (AZS) — 1:36,6, 100 nawznak: 1) Damsz (AZS) — 1:47,3, Sztafeta 4x100 mtr.. 1) AZS — 7:06,1. Podczas zawodów odbyła się uroczystość wręczenia puharu zwycięzkiej drużynie Legji, która zajęła pierwsze miejsce w turnieju, osiągając 12 pkt. 2) AZS — 9 pkt.

Finały turnieju koszykówki Sokoła krakowskiego dały następujące wyniki: Sokół I pokonał Cracovię II po ostrej i zajmującej grze 26:16 (13:7) zdobywając I miejsce. U zwycięzców doskonały atak, zwłaszcza Lesiak. W drużynie białoczerwonych wyróżnił się Schmager. Sędzia p. Bartman.

W rozgrywce o 3 i 4 miejsce YMCA I pokonała Cracovię I 23:12 (6:10). Ymca bez Paszuchy, Cracovia bez Lubowieckiego I i Trytki I. W zespole czarnych b. dobry Jaroszewski II, w Cracovii Lubowiecki II. Sędzia p. Rybka.

Finał pocieszenia przyniósł zwycięstwo Cracovii III nad YMCA II 26:23 (18:7).

Mistrzostwa KOZGS rozpoczęły się rozgrywkami szczypiorniaka. W kl. A, Sokół wygrał z Makkabi 4:2, Wawel z Jutrzenką 8:1; rozgrywka kwalifikacyjna o spadek do kl. B. zakończyła się zwycięstwem Wisły nad Strzelcem (Skawina) 4:1. W kl. B SNP Prądnik Czerwony pokonał Patrię 3:1.

Ruch — 03 Rattibor 8:1 (5:0). Kompletna drużyna ligowa Ruchu odniosła piękny sukces bijąc czołową drużynę Śląska Opolskiego. Ruch zaprodukował grę koncertową i gniótł gospodarzy w niemiłosierny sposób. Piękna gra zdobyła, mimo antypolskich nastrojów, gorące oklaski licznie (5.000 osób) zebranej publiczności.

Hokej ziemny

Turniej hokeja na trawie rozegrany został w Poznaniu na boisku K. H. Czarni o nagrodę tegoż klubu. Ze względu na fatalną pogodę, był on zupełnie zbędny. Grano 2 x po 15 minut.

Wyniki były następujące: Gimn. Bergera — Lechja 0:0. Drużyna Bergera odniosła duży sukces, uzyskując remisowy wynik z wicemistrzem Polski. Wyróżnił się z gimnazjastów 14-letni Maćkowiak, niewątpliwie najmłodszy i najmniejszy hokeista w Polsce. Warta II — Czarni II 0:0. Przeciwnicy zupełnie równorzędni. Lechja — Czarni 0:0. O zwycięstwie Czarnych w punktacji decyduje lepszy stosunek uzyskanych rogów (4:3). Lechja nie wykorzystała dwu „murowanych" sytuacyj.

Warta I — Warta II 3:1. Bramki zdobyli dla Warty I: Leśniak (2) i Wojtkowiak, dla Warty II: Błaszczyński.

Czarni — Berger 1:0. Czarni zdobywają dopiero pod koniec gry bramkę przez Bertranda. Warta I — Czarni II 2:0. Finał zwycięzców grup: Warta I — Czarni I 1:0. Pierwsza część gry upływa bezbramkowo, dopiero w drugiej pada zwycięska bramka dla Warty, strzelona przez Leśniaka. Warta zdobywa nagrodę i pierwsze miejsce w turnieju.

Biegi naprzełaj w kraju

Biegi naprzełaj o mistrzostwo Śląska w trzech kategorjach: pań, panów i juniorów zorganizował Śl. O. Z. L. A. Mistrzostwo pań 1.300 mtr.) zdobyła Szułasówna z katowickiej Pogoni w czasie 5 min. 34,4 sek. przed Grzesikówną (Stadjon) i Peronówną (Pogoń Katowice). Startowało 9 zawodniczek.

W kategorji panów (5.000 mtr.) zwyciężył Hartlik (Stadjon) w czasie 18 min. 54,8 sek. Dalsze miejsca zajęli Grzesik (Stadjon) i Kulej (Stadjon). Na starcie 24 zawodników.

W biegu juniorów (1.800 mtr.) odniósł K. S. Stadjon walne zwycięstwo zajmując pierwsze cztery miejsca: 1) Skolik w czasie 5.51,4, 2) Kubała i 3) Opiełka. Startowało jedenastu juniorów.

W ogólnej punktacji zwyciężył K. S. Stadjon 45 punktami przed katowicką Pogonią, 10 punktów i K. S. Rozdzień — Szopenice 5 pkt.

Dwa biegi naprzełaj ŁOZLA zgromadziły na starcie około 80 zawodników. W pierwszym z biegów wzięli udział zawodnicy stowarzyszeni w liczbie 41. Dystans 3.000 mtr. pierwszy przebył Berłowski (Widz. Manufaktura) w czasie 10 m. 02 sek. o 2 metry przed Krawczykiem (Geyer) i Starostą (Zjednoczone). Czwartym był startujący poza konkursem Polak, piąty Wróblewski II (ŁKS.)

W biegu na dystansie 2.500 mtr. startowali zawodnicy niestowarzyszeni. Zwycięstwo odniósł Młotkiewicz w czasie 8 m. 43 sek. przed Bazylewskim (28 p. st.) o 5 mtr. i Klerem.

Należy podkreślić, że wielu zawodników klubowych traktowało pierwszy bieg wiosenny jako trening, co wpłynęło na kolejność zajętych miejsc.

Świetny wynik w skoku wdal uzyskał Bielecki (Sokół Jarosław) — 661.

Dwa pierwsze wiosenne biegi naprzełaj zorganizowane przez W.O.Z.L.A. odbyły się w niedzielę w Agrykoli. Do biegu pań na przestrzeni około 1.200 mtr. zgłosiły się tylko 4 zawodniczki w tem 3 ze Skry a 1 z A.Z.S. Pierwsza przybyła do mety Szablewska (Skra), w czasie 5:42 s. przed Kaczanowska (A.Z.S.) — 5:52 i Wyrzykowską (Skra). Wenclówna, która początkowo prowadziła, zmyliła trasę i nie doszła do mety.

Bieg panów na dystansie przeszło 3000 mtr. zgromadził na starcie 30 zawodników. Zwyciężył pewnie Kusociński (Warszawianka), który przebył wymieniony dystans w czasie 9:54.8 s. Dalsze miejsca zajęli: Ociepko (A.Z.S.) — 9:55.2, Włodarczyk (Pol.), Skowroński (Warsz.), Powierza (Strzelec) Adamczyk (Orzeł).

Mistrzostwa kl. A

Poznańska A klasa notuje następujące wyniki z niedzieli: Warta I B — Stella 0:0. Rezerwy Warty tracą pierwszy punkt w mistrzostwach, grając do tego na własnem boisku. Gnieznieńska Stella stawiła zacięty opór i nie dała się pokonać. Śmiglak i Nowak (Warta) przestrzelili dwa rzuty karne. Legja — Ostrowia 4:3. Trzecia z rzędu porażka mistrza okręgu wisiała już w powietrzu, gdyż Ostrovia prowadziła do przerwy 3:0. W drugiej części zawodów Legja zdołała dzięki ambicji nietylko wyrównać, lecz i zdobyć zwycięską bramkę. Olimpja (Toruń) — HCP 3:1. Benjaminek A-klasy odnosi zasłużone zwycięstwo nad fabryczną drużyną Cegielskiego, która grała w tym dniu wyjątkowo słabo.

W meczech o mistrzostwo Ligi śląskiej osiągnięto wyniki: Policyjny K. S. — Kolejowe P. W. 1:1. Naprzód (Lipiny) — K. S. 06 (Katowice) 2:0. Orzeł — BBSV. 4:2. Chorzów — Sturm (Bielsko) 8:4. IFC. — Amatorski 4:4. Śląsk — K. S. 07 Siemianowice 2:0.

Wyniki piłkarskie w Krakowie: mecze towarzyskie: Cracovia I-b — Patrja 9:5. Olsza — Wisła I-b 8:0. Półfinały turnieju Korony: Podgórze — Czarni 5:1. Wawel — Garbarnia I-b 2:0. Niezasłużone zwycięstwo wojskowych.

W półfinałach mistrzostw bokserskich Poznania, rozegranych w poniedziałek, wyniki były następujące: w wadze koguciej Kajnar (Warta) zwyciężył w dodatkowej rundzie na punkty swego kolegę klubowego Wdowickiego w finale walczyć będzie z Forlańskim. W wadze piórkowej do finału wszedł Czerniak (HCP), zwyciężając na punkty Żórawkę (Warta) i spotka się ze Stępniakiem. W wadze lekkiej Pierard (Sokół) wypunktował Wojewodę I (HCP) i walczyć będzie z Aniolą. W wadze półśredniej nowy talent bokserski Poznania, Misiurewicz (Sokół) pokonał przez k. o. w 3 starciu Forlańskiego II (Warta), posyłając go już w drugiej rundzie do 7 na deski. Forlański II, brat wicemistrza Europy, był rewelacją tegorocznych mistrzostw, zdołał się bowiem przebić przez wszystkie trzy klasy i dopiero w klasie A natrafiwszy na bardziej obytego z ringiem Misiurewicza, przegrał nokautem. Atrakcyjnym punktem finałowych walk będzie spotkanie Misiurewicza z Arskim. W wadze średniej Holasz wszedł do finału, zwyciężając na punkty Glessmana (Warta), którego w drugiej rundzie gong wyratował od nokautu. Holasz walczy w finale z Majchrzyckim.

Drużynowy bieg naprzełaj Warty wygrał w ub. niedzielę Sokół — Poznań (18 pkt.) przed Wartą (21 p.) i SMP. Jednostkowo zwyciężył Jakubowski (Sokół) 16.08.6, bijąc Miałkasa (Warta). Na dalszych miejscach przyszli: Janowski (Sokół), Bartkowiak (Sokół), Robiński (Warta), Nogaj (Warta).

Ś. p. Leon Matuszewski, dwukrotny mistrz Wielkopolski w wadze muszej, pozatem doskonały pływak, zmarł po czteromiesięcznej chorobie nerek, licząc zaledwie 22 lata.

Rezerwy lekkiej atletyki warszawskiej

Dorobek Orła, Varsovii, YMCA, Skry, Makabi i ŻASS-u

Już od wielu lat przoduje Warszawa zdecydowanie w polskiej lekkiej atletyce. Swą supremację zawdzięcza stolica doskonałym zawodnikom czołowych klubów, których nazwiska dobrze są znane wszystkim polskim sportowcom. Mało jednak, a właściwie prawie nic się nie słyszy o drobnych, b i c-klasowych klubach warszawskich, które pracują sumiennie, jednoczą w sobie ogromny materjał ludzki i dzisiaj już pochwalić się mogą szeregiem bardzo dobrych wychowanków.

W latach dawniejszych te małe kluby prawie, że nie dawały o sobie znaku życia. Warszawie brak ciągle boiska i sal gimnastycznych do ogólnego użytku, a wspomniane kluby nie miały do swego rozporządzenia nawet minimalnie wystarczającej ilości terenów i pozbawione były zupełnie opieki trenerów.

Członkowie tych klubów rzadko kiedy pokazywali się na zawodach; obawa kompromitacji stale powstrzymywała ich od wspólnych startów z elitą polskich lekko - atletów. Doszło do tego, że niektóre kluby ograniczały się jedynie do trenowania biegów naprzełaj.

W roku ubiegłym, dzięki inicjatywie zarządu W. O. Z. L. A. i jej niezmordowanego prezesa i opiekuna drobnych klubów, pana radcy Forysia, nastała dla lekkiej atletyki stołecznej nowa era. Prócz istniejących już mistrzostw okręgowych dla klasy B i C, wprowadzono również mistrzostwa drużynowe w II-ej i III-ciej kategorji. Nareszcie słabsze kluby mogły spotykać się ze sobą i w równej walce dążyć do zwycięstwa. Czternaście klubów wzięło udział w mistrzostwach.

Zawrzała praca na boiskach, kluby starać się zaczęły o wyrównanie poziomu we wszystkich konkurencjach, a zawodnicy zmuszeni byli do starania się o utrzymanie formy przez cały sezon i wskutek tego szybko zaczęli poprawiać swoje wyniki.

Po walkach, trwających przez cały sezon, zwycięstwo w II-giej kategorji odniósł K. S. Orzeł, rozporządzający własnem boiskiem i największą po AZS-ie ilością zgłoszonych zawodników (111).

Dzięki tej wielkiej ilości zawodników, Orzeł odniósł również trzy cenne zwycięstwa w drużynowych biegach naprzełaj, za każdym razem pokonywując najsilniejsze kluby stołeczne. W biegu o puhar magistratu Orzeł zwyciężył w roku ubiegłym po raz 3-ci, zdobywając puhar na własność.

Indywidualnie pierwsze miejsce w tym biegu zdobył również zawodnik Orła — Jurkowski (obecnie AZS).

W biegu o puhar Wieczoru Warszawskiego zawodnicy Orła zwyciężają znowu, triumfując nad AZS-em i wreszcie, na zakończenie sezonu, zdobywają mistrzostwo drużynowe W. O. Z. L. A. w biegu naprzełaj, zostawiając w pobitem polu Polonję i AZS.

W licznych bojach o mistrzostwo drużynowe, zakończone ostatecznym tirumfem, zawodnicy Orła osiągnęli cały szereg bardzo dobrych rezultatów, które w trzech wypadkach zakwalifikowały ich nawet do klasy A.

Twardowski (obecnie AZS) osiągnął na setkę 11,2, w skoku wdal 664 cm., wwyż 170 cm i na 110 mtr. przez płotki 17 sek. Zemło przebiegł 800 m. w 2:06,4, 1500 m. w 4:25, 1000 m. w 2:44,6 i 5,000 m. w 16:33. Adamczyk miał na 5 klm. 16:40, Galiński w dysku 35,65 mtr. i w kuli 10,50, Laurans w oszczepie 40 mtr., Grodzicki na 100 mtr. 11,6, Górecki w dysku 33,05 mtr., a Koper i Jankowski osiągnęli 4:30 w biegu na 1,500 mtr.

Jak na nasze dzisiejsze stosunki, są to wyniki zupełnie dobre i jeżeli kierownictwo klubu pracować będzie nadal z takim zapałem, to może już niezadługo K. S. Orzeł znajdzie się w klasie A, obok czołowych klubów stolicy.

Varsovia, która w mistrzostwach zajęła drugie miejsce, większość zdobytych punktów zawdzięcza doskonałemu skoczkowi i płotkarzowi Pietkiewiczowi (obecnie Legja), który osiągnął również bardzo dobre wyniki w rzucie dyskiem.

Obok Pietkiewicza na wyróżnienie zasługują w Varsovii Pabis (kula), oraz biegacze Koc i Kozerski.

YMCA — trzeci klub klasy B, najlepsze siły posiada w Zaranku (110 pł. 18,7, wwyż 162, wdal 615, trójskok 11,52), Izdebskim (60 m. 7,2, 100 m. 11,7), Ochorowiczu (400 m. 54,8) i Leszczyńskim (dysk 35,26 mtr.).

R. K. S. Skra, która w roku ubiegłym znalazła się dopiero na czwartem miejscu, niewątpliwie w nadchodzącym sezonie poprawi swoją sytuację. Wyniki zawodników robotniczego klubu są w niektórych wypadkach doprawdy pierwszorzędne i w niejednym okręgu kreować by ich mogły na mistrzów.

Wymienimy z pośród nich najlepsze: Orzeł 100 mtr. w 11,4, Rusek — 200 mtr. 23,6, 400 mtr. 53,2, wdal 6,27 mtr., o tyczce 3,22 mtr.! Mielich — skok wwyż 169,5 cm. i wreszcie Orzeł — 35,46 w dysku.

Makabi, mimo ogromnej liczby 107 czynnych zawodników, uplasowała się dopiero na 5-tem miejscu, a jej najlepszy sprinter Liebfeld dopiero pod koniec sezonu doszedł do formy, która pozwoliła mu nawet odnieść cenne zwycięstwo nad byłym reprezentacyjnym zawodnikiem Polski — Czyżem z krakowskiej Makabi. Solidna i wytrwała praca kierownictwa klubu nie dała dotąd odpowiednich rezultatów.

ŻASS — następny po Makabi klub klasy B, ma kilku dobrych zawodników, ale najlepszy z nich Kelson (100 mt. 11,6, 400 m. 55) nie robi postępów, których należałoby się po nim spodziewać. Z innych zasługują na wyróżnienie Rosenkranz — 800 m. w 2:13, Siemiatycki — skok wwyż 155, Rozenblut — wdal 5,93, Pasmantier — kula 10,30 i oszczep 40,39 i wreszcie „weteran" Braude — dysk 33,60.

Policyjny K. S. — ostatni w swojej kategorji, ma dwóch zawodników, których należy wyróżnić; są to Kartasiński (rzuty) i Klenich (biegi).

Kluby klasy C nie mogą się poszczycić dobremi wynikami, pracują jednak wytrwale i czynią również wielkie postępy.

Sokół IV mistrz III-ciej kategorji i Sokół I, zdobywca drugiego miejsca, połączyły się i obecnie mają zupełnie silną sekcję. Lepsi zawodnicy Sokoła, to Jaworski — skok wdal 589, Pietrzykowski — skok wwyż 155, Kosman — kula 11,08, oraz Krupa, dobry szprinter i skoczek.

Sarmata, macierzysty klub Kusocińskiego, posiada dobrych biegaczy Skarżyńskiego (100 mtr. 11,2) i Wojtyńskiego (400 m. 55 s.), oraz utalentowanego skoczka Węgrowicza.

K. S. Głuchoniemi nie posiada wybitnych jednostek; jedynie Włostowski wyróżnia się dobremi wynikami w sprincie.

Na zakończenie wymienić należy jeszcze sekcję lekkoatletyczną K. S. Gwiazda, która w pierwszym roku swego istnienia wyróżniła się sumienną pracą.

Zbliżający się sezon zastaje wszystkie wyżej wymienione kluby w pełni gotowości. Mistrzostwa drużynowe mają już swoją tradycję i niewątpliwie drugi rok ich istnienia będzie dalszym krokiem w rozwoju zaniedbanych do niedawna drobnych klubów stolicy.

W. T.

Pogoń lwowska czterokrotny mistrz Polski

w przededniu bojów o mistrzostwo ligowe

Wedle programu ligowego ma w najbliższą niedzielę Pogoń, jako trzecia lwowska drużyna ligowa ruszyć do boju.

Żadna z polskich drużyn piłkarskich nie przechodziła tak zmiennych kolei, jak Pogoń. Po cyklu wspaniałych triumfów nastąpił gwałtowny kryzys, który osiągnął punkt kulminacyjny przed dwoma laty, kiedy to jedynie nadzwyczajna ambicja i ofiarność całej drużyny w ostatniej chwili uratowała czterokrotnego mistrza Polski przed spadkiem w otchłań klasy A.

Rok ten, pełen przeżyć, był też dla kierownictwa i licznych zwolenników Pogoni groźną przestrogą, która nie poszła zdaje się na marne. W sezonie ubiegłym pozycja zespołu lwowskiego nie nastręczała przez cały okres gier specjalnych obaw. Pogoń zdołała utrzymać się w grupie środkowej głównie dzięki rekordowej ilości gier remisowych. Ale nietylko wyniki cyfrowe świadczyły o pewnej poprawie. Również poziom gry wykazywał tendencję zwyżkową, tak, że kursy papierów Pogoni poszły na giełdzie piłkarskiej znacznie w górę. Dobre rezultaty miała ona do zawdzięczenia przedewszystkiem skutecznej grze defenzywnej, której ostoją była może nietyle obrona i doskonały bramkarz, ile raczej cała linja pomocy. Napad, złożony prawie wyłącznie z graczy młodych, miewał okresy, które imponować musiały nawet starym znawcom sztuki piłkarskiej, brakło mu jednak stale energji siły przebojowej i umiejętnego strzału. To też nic dziwnego, że starania kierownictwa Pogoni szły przedewszystkiem w kierunku uzupełnienia tej luki i wzmocnienia linji ataku o jednostkę, któraby wniosła obok zalet technicznych również umiejętność momentalnego wykorzystania sytuacji.

Pogoń miała szczęście. Kossok po jednorocznym pobycie w Krakowie zawędrował do Lwowa i zgłosił chęć przybrania „niebiesko - czerwonych" barw.

Napad Pogoni w ostatnich spotkaniach przedstawiał się następująco: od lewego skrzydła Łagodny, Kossok, Zimmer, Pras, Szabakiewicz. Ponieważ Pras, mimo energji nie nadaje się do szybkiej gry kombinacyjnej, przejdzie on z powrotem na prawe skrzydło, a miejsce jego na łączniku zajmie Szabakiewicz. O ile udział Motylewskiego będzie możliwy, wówczas zajmie on pozycję prawego łącznika, a Szabakiewicz powróciłby na starą swą pozycję na lewe skrzydło. Będzie to jednak ustawienie prowizoryczne, gdyż Pras z początkiem maja odchodzi na obóz ćwiczebny podchorążych, tak, że pozycję prawoskrzydłowego przyjdzie obsadzić znów Szabakiewiczem, względnie młodszym graczem.

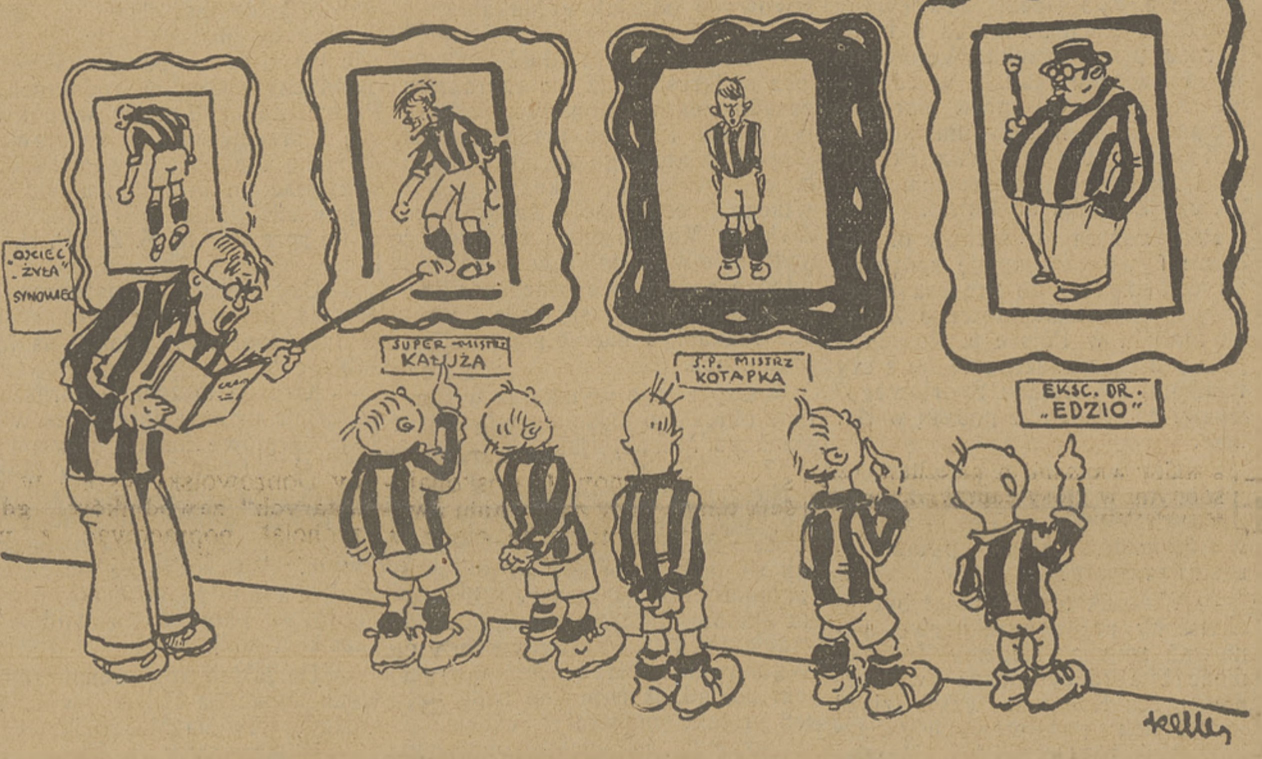
W pomocy nie zajdą poważniejsze zmiany. W rezerwie jest Hanin, który miał oddawna dobre zadatki na pomocnika, a obecnie talent jego dojrzał.

Na środku znajdzie się znów niespożyty Wacław Kuchar. Na prawej pomocy grać będzie Hanke, bezsprzecznie jeden z najlepszych naszych taktyków. Na zmianę z Hankem przeznaczony jest Domaradzki, któremu służba wojskowa przeszkadza w karjerze piłkarskiej.

Najpoważniejszą bolączkę stanowi obrona. Jerzewski, mimo bardzo solidnej zaprawy nie jest jeszcze w formie. Gorzej ma się sprawa z partnerem. Mauer zajęty nauką, niema zamiaru wrócić na stanowisko obrońcy i wogóle pogniewał się z piłką, to też na pozycji drugiego obrońcy Pogoni ujrzymy znów Fichtla, który będzie bodajże najstarszym czynnym piłkarzem ligowym.

W bramce ujrzymy ponownie Albańskiego i nieustępującego mu zbytnio Sobocińskiego.

Pogoń rozgrywa dotychczas jedynie lżejsze spotkania przyjacielskie, to też bliższe pojęcie o jej obecnej wartości otrzymamy dopiero po pierwszem spotkaniu ligowem, w którem przeciwnikiem będzie Garbarnia.



CRACOVIA kształci swój „narybek" na świetnych, starych—tradycjach!

Wyniki ubiegłego tygodnia

Poznański „Tryton" zaangażował dla swych wioślarzy trenera zagranicznego, p. Kollmana z Moguncji, który już rozpoczął pracę w klubie. W ub. niedzielę odbył się pierwszy zbiorowy trening „Trytonistów" na Warcie.

Mecz ŁKS — Absolwenci o mistrzostwo Łodzi wygrał po równej walce ŁKS, który obecnie znajduje się na czele tabeli. Wyniki techniczne dalszego ciągu mistrzostw przedstawiają się następująco. Siatkówka męska: TUR — HKS 30:6, YMCA — Hasmonea 30:20, Zjednoczone — Geyer 30:23, YMCA — TUR 30:17, ŁKS — Hasmonea 30:13, ŁKS — Absolwenci 29:25. Siatkówka żeńska: TUR — IKP 26:24, WKS — Kadimah 30:11, ŁKS — Kadimah 30:1, ŁKS — Geyer 30:10, HKS — Zjednoczone 30:7, ŁKS — Zjednoczone 30:5.

Olympia — Warta (Poznań) 7:5. Drużyna poznańska wykazała tak niski poziom techniczny, że publiczność została zrażona jej występem. Waga musza: Kałajski (W) — Goliński (Ol). Najpiękniejsza walka zawodów. Zwycięża na punkty jednogłośnie Kałajski. Bolus (W) osiągnął w wadze koguciej z Klamerem II (Ol) wynik remisowy, co krzywdzi gościa. Wołowicki (W) wygrywa na punkty z Neumonem (Ol) w wadze piórkowej. Napierała (Ol) wypunktował wysoko w wadze lekkiej Smarszcza (W). Waga półśrednia: Szempliński (Ol), górując przez cały czas technicznie, bije na punkty Forlańskiego II (W). W wadze średniej wygrywa Werner (G. K. S. 1925) w trzeciej rundzie z Lesmanem (W) przez techniczny k. o. Waga półciężka przynosi pewne zwycięstwo Lubańskiemu (Ol) nad Celerem (W) na punkty.

Mistrzostwa okręgowe Śląska w sztucznej jeździe na lodzie w kategorji pań i panów rozegrano w Katowicach. W jeździe parami zawodów nie przeprowadzono z powodu wypadku — pęknięcie nogi w kostce — p. Żmudzińskiego. W zawodach brało udział 5 panów i trzy panie.

Mistrzostwo pań zdobyła p. Żmudzińska przed p. Czorówną i p. Gosiniecką, wszystkie S. T. Ł. Wśród panów pierwsze miejsce zajął p. Bergler z krakowskiej Makabi przed Loberem i Kohrem z STŁ. W skokach wyróżniał się Breslauer z STŁ.

Z zadowoleniem można stwierdzić wyniki owocnej pracy trenera p. Juroka i ogromne postępy nowych zawodników w tej gałęzi sportu.

Okręgowe mistrzostwa bokserskie rozpoczęły się we Lwowie w niedzielę. Zgłoszonych jest około 150 zawodników. Pierwsze walki eliminacyjne dały następujące rezultaty: Waga musza: Fux (Start) wygrywa na punkty z Turum (Has.); waga piórkowa: Jarosz (Start) wygrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Braunem (Has.); Patraj (Start) wygrywa przez techn. k. o. z Pospolitą (Pog.); Petryło (Cz.) wygrywa w czwartej dodatkowej rundzie z Trofemem (Start); waga lekka: Ekker (H.) wygrywa na punkty z Mundem (Rek.); Czik (Cz.) wygrywa na punkty z Kosiukiem (Zb. Cyg.); Paltyniak (St.) wygrywa na punkty ze Strassbergerem (Cz.); waga półśrednia: Wołoszyn (Cz.) wygrywa na punkty z Susłą (Start); Robakowski (Start) nokautuje w drugiej rundzie Flegela (P.); Kos (Cz.) nokautuje w pierwszej rundzie Filipowicza (Start).

XXII Konkurs „Przeglądu Sportowego"

3-ci zegar boiskowy

przeznacza firma „Omega" dla jednego z klubów sportowych

Wspaniały dar dyr. Holzera wielki zegar boiskowy firmy „Omega", przeznaczony dla ofiarowania na mocy plebiscytu jednemu z zasłużonych klubów piłkarskich — wzbudził wśród naszych Czytelników zrozumiałe zainteresowanie.

Walka, jaka zawrzała między głosującemi jest tem ciekawsza, że nie chodzi tu przecież tylko o zegar, lecz przedewszystkiem o stronę moralną naszego plebiscytu, o rozwiązanie zagadnienia, który klub z dotychczas nie posiadających jeszcze zegara jest najbardziej popularny i godny wręczenia tak wspaniałego daru.

A jaka to będzie wygoda i zadowolenie, gdy w gorączce toczącej się na boisku walki, zamiast nerwowych pytań — ile jeszcze minut — rzuci się okiem na widoczny zewsząd wielki cyferblat i znajdzie się na nim ścisłą, niezawodną i momentalną odpowiedź!

To udogodnienie, niezbędne dziś na boisku każdego wielkiego klubu, nadaje widowni specjalny wyraz który każdy prawdziwy sportowiec odczuwa, patrząc na dobrze oznaczone boisko, starannie pielęgnowaną bieżnię czy wzorowy porządek podczas zawodów.

Nic więc dziwnego, że niejednemu z naszych Czytelników duma rozeprze piersi, iż właśnie dzięki niemu w trzech parkach sportowych bieleją zdala ogromne tarcze „Omegi".

Pierwszy otrzymała warszawska Polonia, drugi — poznańska Warta; komu przyznać trzeci — oto zagadnienie, nad którem głowi się obecnie niejeden tysiąc sportowców polskich.

Że odpowiedź ostateczna będzie trafna — o to jesteśmy spokojni. Nasi Czytelnicy zbyt są zahartowani i wypróbowani w ciągłych bojach plebiscytowych, aby popełnić omyłkę.

Czasu do namysłu było dosyć, to też trzeba się zdecydować na kogo oddać swój głos, a po powzięciu decyzji — wypisać na załączonym kuponie nazwę klubu, swoje nazwisko i adres, nalepić tak wypełniony kupon na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem

„Przegląd Sportowy", Warszawa, Marszałkowska 3-5-7.

Z wysłaniem odpowiedzi radzimy nie zwlekać, gdyż termin przyjmowania kuponów mija nieodwołalnie już dnia 11 kwietnia r. b. o godz. 20-ej, bez względu na to, czy odpowiedzi pochodzić będą z Warszawy czy też z prowincji.

Dla wszystkich głosujących „Przegląd Sportowy" przygotował piękną niespodziankę. Oto rozlosowane będzie między niemi — bez względu na treść nadesłanej odpowiedzi — wartościowy złoty zegarek kieszonkowy firmy „Omega, oraz 20 nagród książkowych.

Radzimy zatem nie zwlekac. Piękny cel plebiscytu i wartościowa nagroda są naprawdę nieproporcjonalnie wielką rekompensatą za kilka chwil czasu poświęcone na wypełnienie kuponu i 15 groszy wydane na koszt pocztówki.

Drużyna piłkarska Skry gra w Zaborzu trzy mecze z niemieckimi zespołami. Pierwszy mecz odbędzie się dn. 3 kwietnia z jedną z miejscowych czołowych drużyn, drugi — w pierwszy dzień świąt ze znaną w Polsce drużyną — Wackerem, wreszcie trzeci — w drugi dzień świąt z robotniczą reprezentacją niemieckiego Górnego Śląska.

Skra wyjechała w następującym składzie: bramka: Błazałek I (rez. Polak), obrona: Więckowski II (rez. Plewicki), atak: Herman, Grygalewicz (rez. Dybalski), pomoc Więckowski I, Wybrański, Kwaśniewski, Smosarski I, Błazałek II, Smosarski II, Kwiatkowski (rez. Janusz).

Kronika zagraniczna

Bocheński startował w Gandawie w sztafecie 3 x 50 mtr. Pływał on jako ostatni, odrazu doszedł do prowadzącego Brukselczyka i wygrał o pół mtr. Czas zwycięzców 1:39.6, 2) Bruksella 1:40.

Jednocześnie Guillini wygrał 400 mtr. w czasie 5:14.8.

W Antwerpji bieg 100 mtr. wygrał Taris w fenomenalnym czasie 58 sek. (po dokładnem zmierzeniu okazało się, że Taris pływał tylko 99 mtr.) przed Coppietersem 1:02 i Schubertem 1 : 0, 2:2.

Mistrzostwo świata wagi muszej, rozegrane w Barcelonie między obrońcą tytułu Frankie Genaro (Ameryka) a Hiszpanem Ferrandem, zakończyło się po monotonnym przebiegu wynikiem remisowym, tak, że tytuł pozostał w rękach Yankesa.

Tommy Loughran, b. mistrz świata wagi półciężkiej, który przechodził niedawno kryzys formy, powraca do niej w szybkiem tempie, czego najlepszym dowodem jest zwycięstwo nad jednym z najlepszych pięściarzy Ameryki wagi ciężkiej, Tuffy Griffithem.

Narciarstwo szwajcarskie zostało dość dotkliwie skompromitowane. Oto, jak się okazuje mistrzem Szwajcarji został Zogg jedynie na skutek fałszerstw w obliczaniu not przez sędziów. Jego najgroźniejszy konkurent, Austrjak Matt, zwyciężył zupełnie prawidłowo, jednak sędziowie poprawili notę Zoggowi tak, że w rezultacie Szwajcar pobił Austrjaka o 0,4 pkt. Zdemaskowanie sędziów szwajcarskich w cztery tygodnie po rozegraniu mistrzostw wywołało wielkie wrzenie w świecie sportowym.

Pierwszy mecz o puhar Davisa, Argentyna — Paragwaj, w strefie południowo - amerykańskiej zakończył się łatwem zwycięstwem Argentyńczyków. Del Castillo pokonał Cusmanicha 6:3, 6:0, 6:2., a Chappa wygrał z Luppa 6:1, 6:2, 6:2. Robson, Siessner pokanali Cusmanicha, Rose 6:0, 6:3, 6:0.

Mistrz Niemiec wagi ciężkiej, Müller pokonał Francuza Griselle na punkty. Gazety niemieckie są oburzone z powodu tej decyzji, gdyż Grissolle miał znaczną przewagę, atakował stale i zasłużył w pełni na zwycięstwo.

Bieg naprzełaj sześciu narodów, rozegrany tym razem w Dublinie, zakończył się łatwem zwycięstwem Anglji — 32 pkt. Drugie miejsce zajęły ex aequo Szkocja i Francja po 102 pkt., dalsze Irlandja, Walja i Belgia. Indywidualnie zwyciężył Irlandczyk Smythe, prowadząc cały czas i przebywając dystans 10 mil ang. w 48:52. Drugi był Anglik Winfield 49:11, 3) Anglik Evenson 49:16, 4) Francuz Lahitte 49:31.

XXII-gi Konkurs „Przeglądu Sportowego"

Zegar boiskowy „Omega" przeznaczam dla Klubu..........

....

Imię i Nazwisko..........

....

Adres..........

List Edwarda Rana z Ameryki

Co p'sze znakom ty pięściarz polski o warunkach swej pracy za Oceanem



WICEMISTRZOWIE EUROPY W ZAPAŚNICTWIE
Świetna drużyna Szwecji na mistrzostwach w Pradze.

Edward Ran — najlepszy z polskich pięściarzy zawodowych — nadesłał nam ciekawy list o sobie, warunkach w jakich pracuje i trenuje oraz o pięściarzach polskich w Stanach Zjednoczonych.

— Po moim dramatycznym meczu z Billy Light, który poza zwycięstwem dał mi przydomek „twardego Polaka" — pisze nam Ran — rozegranym 27 lutego w Madison Square Garden, trzeba było pomyśleć nieco o odpoczynku, koniecznym choćby ze względu na mój rozcięty pod okiem policzek, gojący się bardzo powoli.

Po walce z Johny Hayes'em, która odbyła się 18 lutego w Filadelfji, przeniosłem się na stałe do „stajni" Gus Wilsona w Orangeburgu pod Nowym Jorkiem, która wypuściła w świat niejednego mistrza świata. Trenowali tutaj przecie tacy arcymistrze pięści jak Jack Dempsey i Georges Carpentier. Tutaj ćwiczył Jack Sharkey, Al Singer (mistrz świata wagi lekkiej), Tony Canzoneri (mistrz świata wagi piórkowej), Al. Brown (mistrz świata w. koguciej), van Porat, Kid Chocolate, Huat (mistrz świata wagi muszej), Leon Łomski i wielu, wielu innych. Obecnie znajduje się tutaj wraz ze mną popularny „drwal baskijski" — Paolino.

— Z pracy w obozie ćwiczebnym Gus Wilson'a jestem zadowolony. Prawdopodobnie podpiszę kontrakt na czas dłuższy. Zmiana managera — Leclairca na Wilsona sądzę, że wyszła mi na dobre, dlatego przedewszystkiem, że Francuz, aczkolwiek sprytny, nie umiał dać sobie rady z tutejszemi stosunkami.

W Nowym Jorku znajduje się bardzo dużo dobrych bokserów — Polaków, urodzonych już na ziemi amerykańskiej. Pięściarze ci przeważnie nie znają swego rodowitego języka.

Najwybitniejszym z tutejszych, nowojorskich pięściarzy Polaków jest Paweł Świderski, bokser wagi średniej o szalenie silnym ciosie. Świderski walczył w roku ubiegłym ze słynnym Michey Walker'em (eksmistrz świata w. średniej, jeden z najlepszych pięściarzy jakich wydał świat), którego w ciągu trzech rund siedem razy rozłożył na deskach. Polak bawił się z Amerykaninem i powinien zasadniczo wygrać walkę przez techniczny k. o. Jednakże sędzia nie przerwał walki, gdyż walczył... Walker — bogaty mistrz świata. Po trzeciej rundzie Świderskiemu zaproponowali „po cichutku" 3.000 dolarów i w rezultacie Polak „przegrał" na punkty.

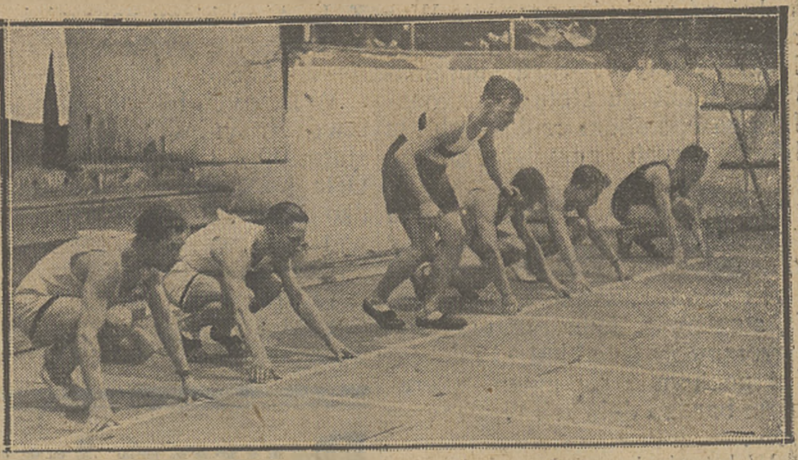
Niestety, takie fakty, jak wyżej opisany, zdarzają się w tutejszym świecie bokserskim dość często. Pieniądze odgrywają rolę za wielką i zbyt decydującą.

Drugim Polakiem amerykańskim, któremu wróżę świetną przyszłość, jest Stanisław Poreda, doskonały bokser wagi ciężkiej, bijący nadzwyczaj silnie. Poreda każdą niemal walkę wygrywa k. o.

Moje nazwisko zaczyna być w tutejszym świecie sportowym coraz głośniejsze. Świadczą o tem reklamy i wzmianki w gazetach — najczulszy barometr zainteresowania.

Cieszę się bardzo, że posuwam się naprzód, że mogę dowieść Amerykanom, iż pięści Polaka z Warszawy biją też nienajgorzej.

Po kilkotygodniowym odpoczynku będę znowu walczył w Madison Square Garden. Mam nadzieję, że już w niedługim czasie stoczę walkę, która będzie główną atrakcją wieczoru. Rozmawiano już ze mną na ten temat. Obecnie manager szuka odpowiedniego dla mnie przeciwnika.



NAJSZYBSI NIEMCY NA STARCIE
od lewej zwycięzca Körnig.

Jeśli kto zna dobrze stosunki amerykańskie, ten zrozumie, jak trudno wybić się tutaj, przy tak szalonej konkurencji, na czoło, co to znaczy dobicie się do czołowej walki wieczoru.

Myślę, że ten mój pierwszy mecz, który będzie główną walką wieczoru, zadecyduje o mojej dalszej karjerze. Dlatego przygotowuję się do niego niezwykle sumiennie i jednocześnie oczekuję tej chwili z niecierpliwością.

Czytelnikom „Przeglądu Sportowego" — pisma, bez którego nie mogę się obyć choćby przez kilka dni, przesyłam serdeczne pozdrowienia z dalekiego Orangeburga.

Polska siedzibą światowego związku Makabi

Rozmowa z prezesem Ruseckim o konferencji egzekutywy w Berlinie

Prezes egzekutywy wszechświatowego Związku Makabi w Polsce p. Z. Rusecki zawezwany został na dzień 22 marca r. b. do Berlina przez egzekutywę światowego Związku Makabi w celu omówienia szeregu spraw pierwszorzędnej wagi; między innemi rozpatrywany był tam wniosek polskiej Makabi o przeniesienie światowego Związku do Polski.

Ponieważ są to sprawy obchodzące żywo całą opinję sportową zwróciliśmy się do prezesa egzekutywy wszechświatowego Związku Makabi w Polsce p. Ruseckiego z prośbą o podzielenie się z czytelnikami „Przeglądu Sportowego" swemi wrażeniami z pobytu w Berlinie.

— Czy wniosek o przeniesienie władz centralnych światowego Związku Makabi do Polski — stawiamy p. Ruseckiemu pytanie — został przyjęty?

— Wniosek ten nie mógł być uchwalony przez egzekutywę, ponieważ zmiana siedziby Związku może być zdecydowana wyłącznie przez Kongres, czyli zjazd wszystkich państwowych związków Makabi. Oczywiście, iż wiele zależy też od opinji Egzekutywy, która będzie przez nią wyrażoną na przyszłym Kongresie przed Makabiadą. Zdawaliśmy sobie sprawę, iż jest to wniosek daleko idący, i z tego właśnie powodu postanowił oddział Polski wszechświatowego Związku Makabi zawczasu przygotować grunt, stawiając ten wniosek pod dyskusję egzekutywy, a tem samem poszczególnych państwowych oddziałów Makabi.

— Czy były sprzeciwy?

— Były, a nawet dość mocne, lecz podkreślam, iż nie charakteru zasadniczego: członkowie egzekutywy, jak również przedstawiciel wszechświatowego Związku Makabi w Szwajcarji wskazywali, iż władze centralne światowego Związku Makabi mogą się mieścić wyłącznie w takim kraju, w którym władze państwowe oraz sportowe życzliwie odnosić się będą do ruchu Makabi, a nawet pomagać tej organizacji.

— Czy z tego wynika, iż w Berlinie określono stosunek władz polskich do Makabi jako nieżyczliwy?

Nie. Takie zarzuty przez nikogo nie były stawiane, i gdy zostałem przez zebranych zainterpelowany, jak się odnosić będzie do projektu przeniesienia światowego Związku Makabi Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, wyraziłem pogląd, iż napewno będą one ten projekt popierały, chociażby ze względu na wielkie znaczenie propagandowe, które przeniesienie siedziby światowego Związku Makabi może mieć dla Polski. Mimo to zastrzegełm się, iż w tej sprawie musiałbym jednak zasięgnąć opinji czynników miarodajnych w Polsce. Zadecydowano więc kwestję przeniesienia światowego Związku Makabi do Polski rozstrzygnąć po otrzymaniu od nas odpowiedzi jakie jest stanowisko w tej sprawie M. S. Z. i P. U. W. F-u.

— Czy została też poruszona w Berlinie kwestja rozmiaru reprezentacji sportowej Polski na Makabiadę?

— Kwestja ta została poruszona w formie ogólnej dotyczącej wszystkich krajów. Została przyjęta zasada, iż aktywny udział w Makabiadzie mogą brać wyłącznie tacy sportowcy, którzy odegrać mogą faktyczną rolę pod względem sportowym. Wychodząc z tej zasady ustalono kontygent maksymalny; dla Polski około 60 zawodników wszelkich konkurencji.

— Do jakich konkurencji sportowych wystawią Polacy swych reprezentantów na Makabiadzie?

— W pierwszym rzędzie w atletyce (podnoszenie ciężarów) w której mistrzowie Polski Weingarten i Mintz (Bar-Kochba — Łódź) mają pewne szanse zdobycia mistrzostw Olimpjady żydowskiej. Przypuszczamy też, iż w lekkiej-atletyce będziemy mieli coś do powiedzenia, szczególnie w kobiecej w której Lewinówna, Freiwaldówna i Bersonówna osiągnąć mogą dla Polski zaszczytne wyniki. Wyślemy też bezwzględnie mistrzowską drużynę Polski w piłce wodnej Makabi krakowską, która jednak napotka na silną konkurencję ze strony Hagiboru (Praga), oraz Belgji. Pozatem nie małą rolę, też odegrają pięściarze Makabi warszawskiej oraz reprezentacja piłkarska składająca się z przodujących piłkarzy z całej Polski.

— Pozwolę sobie postawić Panu prezesowi niedyskretne pytanie: skąd właściwie czerpać będzie cie tak znaczne fundusze na wystawienie ekspedycji sportowej Polski na Makabiadę?

— Jest to właśnie zagadnienie — odpowiada p. Rusecki, — które będzie centralnym punktem obrad II Kongresu sportowców żydowskich w Poslce, w dniu 10-ym maja roku bież. w Warszawie. Oczywiście, iż władze wszechświatowego Związku Makabi w Polsce do tego czasu opracują szczegółowy plan finansowy, który będzie rozważony na powyższym kongresie.

Mieczysław Aleksandrowicz.



HUNGARIA — TENNIS BORUSSIA 4:1.
Krytyczny moment dla berlińczyków. Bramkarz rzuca się pod nogi napastnika Węgrów.

Naum Hercberg powołany został na stanowisko prezesa komisji sportowej Wszechświatowego Związku Makabi w Polsce.

Aleksander Aleksandrowicz, sekretarz Rady Naczelnej Wszechświatowego Związku Makabi, wybrany został prezesem komisji orgnizacyjnej II-go kongresu sportowców żydowskich w Polsce.

Gwiazda warszawska wspólnie z ligową Legją sprowadzają do Warszawy na Zielone Świątki doskonałą drużynę czeską Cechie Karlin. Mecze rozegrane zostaną na stadjonie Marszałka J. Piłsudskiego.

Dyr. Billig wybrany został prezesem Hakoahu krakowskiego.

Pięściarze Makabi warszawskiej wyjeżdżają do Katowic dnia 18 kwietnia r. b. na rewanżowy mecz z BKS-em. Pierwsze spotkanie, jak wiadomo, zakończyło się porażką bokserów żydowskich 10:6.

Szrajbman II, doskonały pływak drużyny żydowskich akademików w Warszawie, został powołany do odbycia powinności wojskowej do 21 pp. w Warszawie. Szrajbman na czas odbywania służby wojskowej otrzymał zwolnienie z Żass-u, zasilając szeregi pływaków Legji warszawskiej.

Międzyklubowy mecz ping - pongowy Imca (Warszawa) — Hasmonea (Lwów) rozegrany będzie we Lwowie dnia 4 i 5 kwietnia r. b. Najciekawszemi spotkaniami będą: Fryk (I)—Brand (H); Mieczkowski (I) — Fichtman (H) i Lewandowski (I) — Miznek (H).



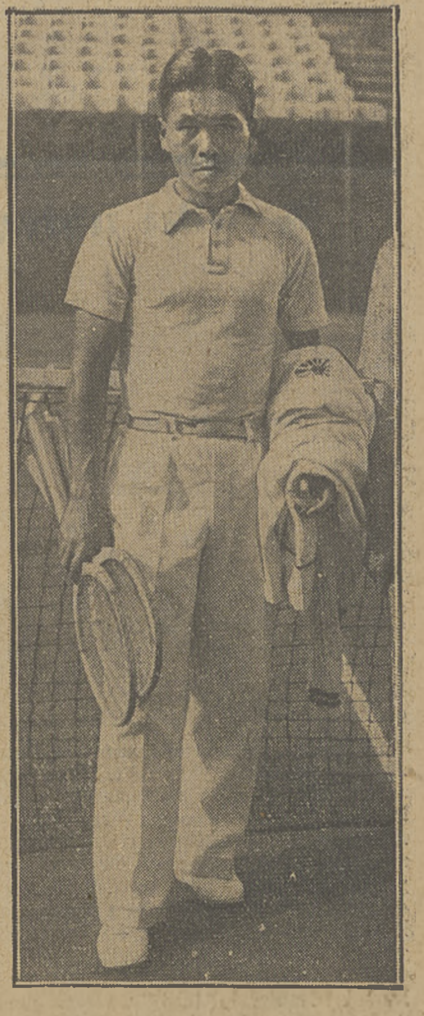
NAJCENNIEJSZE TROFEUM PIŁKARSKIE
puhar Svehli dla najlepszego państwa Europy środkowej.



MISTRZ WĘGIER PODBIJA BERLIN
Tennis Borussia zdobywa jedyną bramkę na meczu z Hungarią przegranym w stosunku 1:4.



MISTRZYNI BIEGU NAPRZEŁAJ W BERLINIE
p. Szedler przerywa taśmę, zdobywając mistrzostwo Brandenburgji.



SATOH (JAPONJA)
pokonał w Cannes Tłoczyńskiego 6:3, 6:3 po pięknej walce.

Prenumerata kwartalna zł. 7 Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr 8 — 02 — 40 — Konto w P. K. O Nr. 131-20.
Filje Marszałkowska 118 tel 693-97 Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.